



Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:
X. JOZEF KŁOS.
Poznań — Dominikany.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.,
z odnoszeniem do domu 65 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej.
»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«
Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycja:
Św. Marcin nr. 69.

Cena za 1 rządę drobego druku 30 fen

Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stablewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XIV.

Poznań, dnia 6-go września 1908.

Nr. 36.

Do Niepokalanej!

Weź w Swą opiekę nasz Kościół święty,
Matko Najświętsza, Niepokalana,
Niechaj miłością każdy przejęty,
Cześć w nim Jezusa naszego Pana!
Niech Serce Twoje Ojca świętego
Od nieprzyjaciół zasadzek broni,
Niech się do Pana modli za niego,
I od złych przygód niechaj go chroni;
I kraj ten drogi, i lud Twój wierny,
Tobie, o Maryo, dziś polecamy,
Niechaj nas wszystkich Bóg miłosierny,
Którego przez Twe serce błagamy,
W jedną rodzinę złączy tam, w niebie,
Byśmy, o Maryo, wielbili Ciebie,
W wiecznej świątyni serca Twojego,
U stóp Chrystusa, Pana naszego!

J. M.

Uroczystość Narodzenia N. M. P.

Kościół św. nie obchodzi uroczystości dnia narodzenia świętych Pańskich, lecz dzień ich śmierci, tak iż z reguły dzień przeznaczony w kalendarzu na cześć jakiego świętego, jest dniem nie jego narodzenia ale jego śmierci. Przyczyną tego jest grzech pierworodny, w którym każdy człowiek się rodzi; dlatego też kapłan we wielką sobotę przy poświęceniu światła i świecy, którą paschalem nazywamy, śpiewa: »na nicby nam się nie przydało narodzić się, gdybyśmy się nie mogli odrodzić.« Tylko Narodzenie Pana Jezusa, Najświętszej Panny i świętego Jana Chrzciciela obchodzi Kościół uroczystością. Pan Jezus, Syn Boży, był świętością

samą; Najświętsza Panna była od pierwszej chwili swego poczęcia co do duszy i co do ciała dla zasług Pana Jezusa, którego miała być matką, niepokalaną, grzech pierworodny jej nie dotknął. Wreszcie Jan św. Chrzciciel lubo w grzechu poczęty, jak każdy inny człowiek, był w żywocie swej matki Elżbiety poświęcony, kiedy Najświętsza Maryja Panna św. Elżbietę, swą ciotkę, odwiedziła; takim sposobem Jan św. przy narodzeniu swoim już był święty. Stąd też Pan Jezus o nim powiedział, że się nikt większym nad Jana Chrzciciela nie narodził z niewiasty. Mimo, że Najświętsza Maryja Panna była bez grzechu poczęta, nie obchodzono w pierwszych początkach chrześcijaństwa uroczystości dnia jej narodzenia, ale prędzej daleko uroczystym świętem czczono dzień jej śmierci i Wniebowzięcia. Wiemy, że przy śmierci Matki Boskiej zeszli się wszyscy apostołowie, a po nich corocznie wierni w ten dzień się na miejscu grobu Matki Boskiej zgromadzali. W najstarszych więc kalendarzach, mszałach znajdujemy daleko prędzej święto Wniebowzięcia aniżeli Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

Podług pobożnego podania biskup w Angers, święty Maurillus, któremu Najświętsza Maryja Panna około r. 430 miała się objawić, pierwszy to święto zaprowadził, i stąd w starych księgach nazywano to święto świętem Matki Boskiej z Angers. Z roku 1028 mamy kazania na dzień Narodzenia Matki Boskiej miane przez X. biskupa Fulberta z Chartres.

Papież Innocenty IV na soborze Lugdońskim w r. 1245 rozporządził święcić narodzenie Najświętszej Maryi Panny na całym świecie przez całą oktawę. Przed swym wyborem na papieża ślubował Panu Bogu, że tę uroczystość zaprowadzi, jeśli nieprzyjazne zamiary cesarza Fryderyka II przeciw Kościołowi się nie spełnią.

Święcimy więc narodzenie Matki Boskiej dla jej niepokalanego narodzenia, a potem też dlatego, aby

ją uciec pod wezwaniem „gwiazdy zarannej.“ Jak bowiem jutrenka poprzedza słońce, tak Najświętsza Marya Panna poprzedziła Pana Jezusa.

W tej też intencji wzywa nas Kościół św. w godzinach kapłańskich do uroczystego obchodu tego święta następującymi słowy: »Narodzenie Najświętszej Maryi święmy — a pokłońmy się Synowi jej Chrystusowi Panu. — Twoje narodzenie, święta Boża Rodzicielko, Dziewico, zwiastowało radość całemu światu; albowiem z Ciebie weszło słońce sprawiedliwości, Chrystus Bóg nasz, który zdjął przeklęstwo, a przyniósł błogosławieństwo, śmierć zniósł a żywot wieczny nam darował.«

Z dziejów Kościoła.

Sobór trydencki.

Pisaliśmy przed niedawnym czasem w »Przewodniku« o tem, jak szybko się rozszerzyła po wszystkich krajach nauka Lutra i innych ówczesnych herezyków. Toć i w naszej Polsce nie brakło takich, którzy od wiary św. odpadli. A więcej jeszcze niż w Polsce było odstępów w Szwajcaryi, w Francyi i w Niemczech. I nie dziw, że właśnie w niemieckich krajach szerzyły się te nowe nauki, boć Luter sam był Niemcem. Lecz niejednen zapyta może zdziwiony, jak to było możliwem, że prawie we wszystkich krajach wielu porzuciło starą wiarę i przyjęło jakąś nową naukę. Nie małe przyczyniły do odstępstwa pewne nadużycia, które się zakradły do Kościoła, mianowicie życie rozwiozłe i to nietylko pomiędzy wiernymi, ale także pomiędzy duchowieństwem. Nie trzeba jednak rozumieć tego tak, jakoby Kościół sam był zawinił te nadużycia lub jakoby do zasad wiary były się wkraady jakie błędy, ale powstały nadużycia wskutek tego, że wierni a w części także i duchowieństwo zasad wiary św. nie przestrzegali. Kiedy więc Luter i inni głosić poczęli, że chcą Kościół zreformować, czyli naprawić, dużo było takich, którzy im uwierzyli, sądząc, że nie chodzi o odszczepieństwo, lecz tylko o naprawę złych stosunków.

Że tak zwani reformatorzy złych stosunków nie naprawili, ale że przez swoje nauki fałszywe je jeszcze powiększyli, to wiecie, kochani czytelnicy, z tego, coście czytali w »Przewodniku« o Lutrze, i ówczesnych herezykach.

Prawdziwą reformacją czyli naprawą w Kościele zajął się dopiero sobór, zwołany przez papieża Pawła III, na który się zjechali biskupi z całego świata. Sobór ten miał podwójne zadanie. Miał on najpierw wykazać, że nauka Lutra i innych ówczesnych herezyków jest fałszywą, a powtórnie naprawić to, co się złego wkraady do Kościoła.

Nielatwą to rzeczą było zwołanie soboru podczas reformacji, w czasie ogólnego zamętu. Już przy wyborze miejscowości na sobór okazały się nie małe trudności; Niemcy chcieli, aby w ich kraju sobór się odbył, król francuski znów pragnął, aby biskupi zebrali się we Francyi. Wreszcie zgodzono się na miasto Tryent w Tyrolu. Miejscowość ta leżała dla wszystkich dość korzystnie, niedaleko Francyi, na pograniczu Włoch, a należała do państwa niemieckiego, więc i protestantom, którzy obiecali stawić się przed soborem, ułatwiono przybycie.

Wreszcie po długich przygotowaniach otworzono sobór 13 grudnia 1545 r. Lecz tu dopiero zaczynały się nowe trudności. Chociaż wszystko było przygotowane, aby jaknajprędzej załatwić wszelkie sprawy,

jednak bardzo wolno postępowały obrady, tak że sobór zakończono dopiero r. 1563. Trwał on więc 18 lat. Jednakże biskupi nie byli tam zebrani przez cały ten czas.

Nastąpiły dwie wielkie przerwy. Pierwsza była zaraz dwa lata po zwołaniu soboru z powodu zaraziwych chorób. Roku 1547 wybuchło w Trydencie morowe powietrze i szerzyło się zastraszańco. Bardzo wielu mieszkańców miasta padło ofiarą zarazy, ale też między zebranymi biskupami śmierć szukała swych ofiar. To spowodowało papieża, aby sobór przenieść z Trydentu do miasta włoskiego Bolonii. Przeniesienie to nie było jednak po myśli wszystkich książąt Kościoła, przedewszystkiem niemieccy biskupi chcieli, aby odczekać zniknięcia zarazy i dalej obradować w Trydencie. Nie podobalo się też przeniesienie soboru do Bolonii cesarzowi niemieckiemu Ferdynandowi. Jednakże Papież Paweł III nie ustąpił; posłowi cesarza niemieckiego, który przybył do niego z skargami, że przez przerwanie obrad przeciąga osądzenie protestantów, odpowiedział, że Chrystus Pan powiedział nie do cesarza, ale do Piotra św., te słowa: »Na opoec zbuduje swój Kościół«. Czyli innemi słowy, że Kościołem z woli Bożej rządzi namiestnik Chrystusa, Papież, a nie żaden król świecki. Po kilku latach jednak zgodził się papież na dalsze obrady w Trydencie.

Lecz niedługo one trwały, a znów przerwano je z powodu wojny. Jeden z książąt niemieckich, książę Maurycy saski, który odpadł od wiary św., przez napad zdradziecki rozpoczął wojnę. Więc wielu biskupów niemieckich, którzy prócz tego, że byli książętami Kościoła, mieli jeszcze swoje państwa świeckie, powróciło do swoich krajów, aby je przed napaściami bronić. Groziła więc wojna między katolikami a protestantami; wobec tego następcą Pawła III, Papież Juliusz III, kazał przerwać sobór, bo w czasie wojny trudno było spokojnie prowadzić obrady. Wreszcie w roku 1560 Papież znów zwołał sobór, i wtedy dopiero dokonczono prace przedsięwzięte, tak że w roku 1563, gdy papież zakończył sobór, było można powiedzieć, że zamierzony cel soboru osiągnięto.

W czasie, kiedy się odbywał sobór, a więc w przeciągu 18 lat, aż pięciu papieży zasiadało na Stolicy apostolskiej. Wszyscy oni gorąco pragnęli razem z zebranymi biskupami, aby protestanci stawili się na to zebranie i tam swojej nauki, jeżeliby było możliwem, bronili. Uczni protestancy jednak, chociaż przyrzekli, że przybędą, jednak nie stawili się. Niewątpliwą było rzeczą, że wykazano by im ich błędy. Przeczuliwiali to heretycy i obawiali się, że stracą swoich zwolenników, gdy im błędy na soborze wykażą, i dla tego na sobór nie przybyli; woleli trwać uporeczywie w herezyi, aniżeli się do winy przyznać i na łono prawdziwego Kościoła wrócić.

Mimo, że protestanci na sobór nie przybyli i się nie połączyli z Kościołem św., jednak sobór trydencki ma wielkie znaczenie w historii kościelnej. Na soborze trydenckim określono bowiem dokładnie naukę Kościoła, mianowicie te prawdy, które zaczęli odszczepieńcy, tak że wierni mogli łatwo poznać błędy heretyckie. Pozatem ogłosił sobór trydencki wiele nowych dekretów, czyli rozporządzeń, mających na celu naprawienie obyczajów i usunięcie nadużyć, które się zakradły do Kościoła. — Owoce soboru trydenckiego ukazały się bardzo szybko. Zaraz po soborze powstało wiele zakonów, wiele świątobliwych mężów i biskupów, zajmujących się gorliwie nawróceniem niewiernych, środkami wskazanymi przez sobór trydencki. Choć nie wszyscy, to jednak wielka część heretyków wróciła na łono Kościoła św. W ten sposób odrodzony Kościół zajaśniał na nowo i stoi aż do dziś mocny

i potężny jednością, jaka mu jest dana przez Boskiego Założyciela, który powiedział: A ja zostanę z wami aż do skończenia świata.

Pius X.

Życiorys naszego Ojca św.

(Ciąg dalszy.)

Przy radosnym dźwięku dzwonów udał się Pius X najprzód do bazyliki św. Piotra, a tam z balkonu, wewnątrz kościoła umieszczonego, błogosławił ludowi zebranemu »Urbi et orbi« t. j. miastu Rzymowi i światu całemu. Zaledwie przebrzmiał głos jego, tłum zawrzał burzą oklasków i okrzyków; Ojciec św. skinął, by się ucieszone i błogosławił raz jeszcze.

Dwie siostry Piusa X, Anna i Marya Sarto, które w Wenecyi mieszkaly przy nim, dowiedziały się pierwsze z rodziny o niezmiernym zaszczycie, jaki spotkał ich brata, a tem samem całą rodzinę. Nie ucieszyły się tem jednak, a tem mniej wbiły w dumę.

— Przeczuwałyśmy, — mówiły, — że spadnie na nas to nieszczęście. — Głęboko religijne, myślały tylko o wielkiej odpowiedzialności, która przyniesie miała ukochanego ich brata; bolały również nad tem, że go utracą, że nie będą już mogły żyć z nim pod jednym dachem, dzielić jego myśli podniosłych, dopomagać mu w pełnieniu uczynków miłosiernych.

Pozostały one i nadal skromne; gdy miały jechać z Wenecyi do Rzymu, kupiły sobie starym zwyczajem bilety najtańszej klasy, ale zarząd kolei oddał bezpłatnie do ich użytku osobny wagon salonowy.

W Rzymie Ojciec św. wynajął im skromne mieszkanie niedaleko od Watykanu, gdyż w pałacu papieskim niewiastom nie wolno stale przebywać. Rzymianie podziwiają, że Pius X w skromnym bardzo bycie pozostawił swe siostry, ale liczni ubodzy, drzwic ich obiegający, wiedzą, że są pośredniczkami jego miłosierdzia, o którym w Rzymie cuda już opowiadają.

Dni następujące bezpośrednio po oborze Piusa X na Papieża, pełne były dla niego wzruszeń i umęczenia, pomimo tego już na następną niedzielę 9 sierpnia, wyznaczył uroczystą swą koronację.

Od sześćdziesięciu blisko lat, to jest od Piusa IX żadna koronacja papieska nie odbyła się publicznie; Leon XIII odprawił swoją w kaplicy Sykstyńskiej wobec bardzo ograniczonej liczby uczestników — to też z tem większą radością oczekiwano w Rzymie tej podniosłej uroczystości. Skoro tylko zabłysnął tyle oczekiwany dzień 9 sierpnia, a bramy bazyliki św. Piotra zostały otwarte, tłum stotysięczny napłynął jej wewnątrz. Wspaniała zaiste obraz przedstawiał ten olbrzymi i bogaty kościół, odświeżenie przybrany draperiami czerwonymi ze złotem, a szczerlnie ludem napełniony. Ceremonia rozpoczęła się o godzinie 8½. Papieża wniesiono do bazyliki na wysokim tronie, czyli na tak zwanej »sedia gestatoria«; gdy się ukazał powitał go odgłos trąb i długotrwałe okrzyki ludu. Daremnie Ojciec św. naprzód już objawił życzenie, by podczas koronacji zachowano w bazylice milczenie, należne świętemu miejscu; lud południowy nie umiał utrzymać w karchach swych uczuć, musiał je objawić na zewnątrz.

Pochód zatrzymał się w kaplicy Najświętszego Sakramentu, przed którym Ojciec św. krótką odprawił adorację, następnie zaniesiono go do kaplicy św. Grzegorza, gdzie zasiadł na tronie i przybrany został we wspaniałe szaty kościelne. Stamtąd pochód wyruszył

do środka bazyliki, gdzie pod wspaniałą kopułą wznosi się ołtarz, kryjący zwłoki św. Piotra. Przed tym ołtarzem Ojciec św. odprawił pontyfikalną Mszę św. Patrząc na twarz jego skupioną, snadno było można rozpoznać, że pośród przepychu szat i ceremonii, wśród zapalu zebranego ludu jedną tylko zajęty był myślą, to jest obecnością Boga wszechmocnego, wobec którego wszelki przepych i wszelka chwała ludzka jest tylko marnością marności.

Po skończeniu Mszy św. nastąpiła uroczysta koronacja, to jest włożenie na głowę Papieża potrójnej korony, czyli tyary, będącej znakiem zewnętrznym jego władzy. Te trzy korony mają wyobrażać pełność władzy papieskiej, obejmującej nietylko Kościół wojujący na ziemi, ale sięgającej i do czyśca i do nieba. Innym znakiem jego władzy jest palusz, czyli taśma z białej welny, zdobna w czarne krzyże, a zawieszana na szatach kościelnych na ramionach Ojca św. Tyary używa Papież tylko przy największych uroczystościach, zwykle zastępuje ją mitrą biskupią.

Podczas podniosłych uroczystości koronacyjnych, ściśle rytuałem przepisanych, Pius X błąd był i wzruszony; odczuwał widocznie całe ciężkie brzemię, jakie przyjmował na swe ramiona i u Boga szukał łaski i pomocy, by je podźwignąć.

Na zakończeniu ceremonii Ojciec św. poraz pierwszy udzielił we formie uroczystej papieskiego błogosławieństwa. Wtedy okrzyki i oklaski zebranego tłumy powtórzyły się na nowo i trwały aż do chwili, gdy Pius X wraz z swym orszakiem opuścił bazylikę — radosnego uniesienia ludu nie mogła powstrzymać żadna moc ludzka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiara, Nadzieja i Miłość!

Wiara — to gwiazda przewodnia,
Co świeci w mrokach żywota.
Ona wśród troski codziennej
W sercu jak jasność łni złota.
I choćbyś codzień wypijał
Goryczy i żółci czarę, —
Nie cię nie złamie, nie zegnje,
Dopóki w piersiach masz — wiarę!
Nadzieja — to gwiazda druga,
Dziwnie promienna i wzniosła,
Życie, jak łódka jest krucha,
Ster — wiara, nadzieja — wiosła.
Przejdą cierpienia i smutki
Jak mgły się w końcu rozwieją,
Jeśli masz prawdę za godło,
A naprzód idziesz — z nadzieją.
Zaś trzecia gwiazda — to miłość
Wierna dwóch pierwszych siostrzyca,
W niej czynów wielkich podnieta
I czystych uczuć skarbnica.
Więc piastuj miłość w swem łonie
I kochaj ludzi jak braci,
O szczęście innych się staraj,
Bóg ci twem własnem odplaci.
O, trzy największe to cnoty!
Nadzieja — miłość — i wiara!
Z niemi trud każdy rozkoszą
I lekką każda ofiara.
Bóg je zaszczerpił w człowieku,
By mu dać szczęście na ziemi, —
Te trzy siostrzyce byt ludzki
Przeplotły niemi złotemi!
O, żyjmy bracia pobożnie

W nadziei — wierze — miłości!
Niech każda z gwiazd tych świetlanych
Do końca świata nam gości!
Niech nikt się życia nie lęka,
I nie drży przed śmiercią marą,
Bo błogo żyć i umierać
Z nadzieją — miłością — wiarą!

Jurand ze Spychowa.

Według powieści historycznej Henryka Sienkiewicza:

»Krzyżacy.«

(Ciąg dalszy.)

Dojechał już tak blisko, że mógłby był dosięgnąć kopią nieznajomego; ów zaś, widząc przed sobą wspa-
niale uzbrojonego rycerzyka, uśmiechnął się do niego
życzliwie i rzekł:

— Pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków.

— Żali to nie dwór książęnej mazowieckiej tam
w dole?

— Tak jest.

— To z Tyńca jedziecie?

Lecz na to nie było już odpowiedzi, albowiem
Zbyszko zdumiał się tak, że nawet nie usłyszał zapy-
tania. Przez chwilę stał jak skamieniały, oczom wła-
snym nie wierząc, gdyż oto, na ćwierć staj za niezna-
nym mężem ujrzał kilkunastu konnych żołnierzy, na
czele których, ale znacznie naprzód, jechał rycerz przy-
brany cały w świecąca zbroję, w biały sukienny płaszcz
z czarnym krzyżem i w stalowy hełm z przepysznym
pawim czubem w grzebieniu.

— Krzyżak, — szepnął Zbyszko.

I na ten widok pomyślał, że modlitwy jego zo-
stały wysłuchane, że Bóg w miłosierdziu swojem zsyła
mu takiego Niemca, o jakiego w Tyńcu prosił, że trzeba
z łaski Boskiej korzystać, więc nie wahając się ani
chwili, zanim to wszystko przemknęło mu przez głowę,
zanim miał czas ochłonąć ze zdumienia, pochylił się
w kulbace, złożył głowę w pół końskiego ucha i wy-
dawszy rodowy okrzyk: »Grady! Grady!« ruszył co
koń wyskoczy na Krzyżaka.

A tamten zdumiał się także, gdyż wstrzymał ko-
nia i nie pochylając kopii, sterczącej w górę od strze-
mienia, patrzył przed siebie, jakby niepewny czy
w niego godzą.

— Pochyl kopię! — wrzeszczał Zbyszko, wbijając
żelazne końce strzemion w boki końskie.

— Grady! Grady!

Przestrzeń dzieląca ich poczęła się zmniejszać.
Krzyżak widząc, że napad wymierzony jest naprawdę
ku niemu, ściągnął konia, nadstawił broń i już, już
kopia Zbyszkowa miała się roztrzaskać o jego piersi,
gdy naraz jakaś potężna dłoń przełamała ją Zbyszkowi
przy samem ręku, jak zeszlą trzeinę, poczem ta sama
dłoń ściągnęła cugle jego konia z tak straszliwą siłą,
aż rumak zarył się wszystkiemi czterema nogami w zie-
mię i stanął, jak wkopany.

— Szalony człecz, co czynisz? — ozwał się głę-
boki groźny głos — w posła godzisz, króla znieważasz.

Zbyszko spojrzał i poznał tegoż samego olbrzy-
miego męża, który przestraszył przed chwilą dworskie
niewiasty książęnej.

— Puszczaj na Niemca! Coś za jeden? — zawo-
łał, chwytając za rękojeść topora.

— Precz z toporem! Na miły Bóg, precz z topo-

rem, mówię, bo z konia zwalę! — zawołał gro-
źniej jeszcze nieznajomy. — Obraziłeś majestat króla,
i pod sąd pójdziesz.

Poczem zwrócił się ku ludziom, którzy jechali za
Krzyżakiem i krzyknął:

— Bywaj!

Ale tymczasem nadjechał Maćko, z twarzą nie-
spokojną i złowrogą. Rozumiał i on jasno, że Zby-
szko postąpił jak szalony, i że z tej sprawy zgubne
dla niego mogą wyniknąć skutki, ale jednak gotów
był do bitki. Cały orszak nieznajomego rycerza i Krzy-
żaka wynosił zaledwie piętnastu ludzi, uzbrojonych po-
części w dzidy, po części w kusze; dwóch więc cał-
kiem pokrytych rycerzy mogło się z nimi potykać nie
bez nadziei zwycięstwa. Myślał też Maćko, że jeżeliby
w następstwie miał im zagrozić sąd, to może i lepiej
uniknąć go, przejechałszy przez tych ludzi, a potem
pochować się gdzie, póki burza nie przeminie. Więc
twarz skurczyła mu się zaraz, jak paszcza wilka go-
towego kasać, i wparłszy konia między Zbyszką a nie-
znajomego męża, począł pytać, mając się jednocześnie
miecza:

— Coście za jedni? Skąd wasze prawo?

— Prawo moje stąd, — odparł nieznajomy, — że
król mi nad bezpieczeństwem okolicy czuwać rozkazał,
a zowią mnie Powąła z Taczewa.

Na te słowa Maćko i Zbyszko spojrzeli na ryce-
rza, a następnie pochowali nawpół już wyciągniętą
broń do pochew i pospuszczali głowy. Nie strach ich
obleciał, ale pochyliłi czoła przed głośnem i dobrze
sobie znanem nazwiskiem, albowiem Powąła z Tacze-
wa, szlachcic znakomitego rodu i pan możny, posiada-
jący liczne ziemie wedle Radomia, był zarazem jednym
z najslawniejszych rycerzy w królestwie. Rybaltci
opiewali go w pieśniach, jako wzór honoru i męstwa,
sławiąc jego imię na równi z imieniem Zawiszy z Gar-
bowa, i Farureja, i Skarbka z Góry, i Dobka z Ole-
śnicy, i Jaśka Namszana, i Mikołaja z Moskorzowa,
i Zyndrama z Maszkowie. W tej chwili przedstawiał
on przytem poniekąd osobę królewską, więc porwał
się na niego znacząco tyle, ile oddać głowę pod to-
pór kata.

Maćko też ochłonawszy, ozwał się pełnym posza-
nowania głosem:

— Cześć i pokłon wam, panie, waszej sławie
i męstwu.

— Pokłon i wam, panie, — odpowiedział Powąła, —
choć wolałbym nie w tak ciężkiej przygodzie uczynić
z wami znajomość.

— Czemu to? — spytał Maćko.

A Powąła zwrócił się do Zbyszką:

— Cóżes ty młodzieniaszku najlepszego uczynił?
Na publicznym gościńcu, pod bokiem królewskim po-
rwałeś się na posła! Żali wiesz, co cię za to czeka?

— Porwał się na posła, bo młody i głupi, przeto
o uczynek łatwiej mu, niż o zastanowienie, — rzekł
Maćko. — Ale nie osądzicie go surowie, gdy całą sprawę
rozpowiem.

— Nie ja go będę sądził. Moja rzecz jeno więzy
mu nałożyć.

— Jakże-to? — ozwał się Maćko, obrzucając znów
ponurem wejrzeniem całą gromadę ludzi.

— Wedle królewskiego rozkazania.

Po tych słowach zapadło milczenie.

— Szlachcic jest, — rzekł wreszcie Maćko.

— To niech zaprzysięże na rycerską cześć, że
stawi się na wszelki sąd.

— Poprzysięgnę na rycerską cześć! — zawołał
Zbyszko.

— To dobrze. Jakoże was zowią?

Maćko wymienił nazwisko i herb.

— Jeśliście z dworu księżnej Januszowej, to prosicie jej, by się wstawiła za wami do króla.

— Nie z dworu jesteśmy. Z Litwy od księcia Witolda jedziem. Bogdajemy byli nijakiego dworu nie napotkali. Z tego to spotkania przyszło na chłopca nieszczęście.

I tu Maćko zaczął opowiadać, co się zdarzyło w gospodzie, więc mówił o spotkaniu dworu księżnej i o ślubowaniu Zbyszkiem, ale w końcu chwycił go nagły gniew na Zbyszka, przez którego nierozwagę popadli w tak ciężkie położenie, więc zwróciwszy się do niego, zawołał:

— A bodajżeś ty był legł pod Wilnem! Cóżes ty sobie warchlaku myślał?

— Ba, — rzekł Zbyszko, — po ślubowaniu modliłem się do Pana Jezusa, by mi Niemców przysporzył i dał mi obiecałem, więc gdym pawie pióra a przy nich opończę z czarnym krzyżem ujrzał, zaraz jakiś głos zawołał we mnie: »Bij w Niemca, bo to cud!« No, i skoczyłem, takoby był nie skoczył?

— Słuchajcie, — przerwał Powala. — Nie życzę ja wam złego, bo to widzę jasno, że ów młodzianek więcej przez płochość przyrodzoną wiekowi, niżli przez złość zawinił. Radbym też zgola na jego uczynek nie baczyć i pojechać sobie dalej, jakoby się nie stało. Ale mógłbym to tylko w takim razie uczynić, gdyby ów komtur obiecał, że się królowi nie poskarży. Proście go o to, może i jemu żal się uczyni wyrostka.

— Wolej pójde pod sąd, niżlibym się miał Krzyżakowi pokłonić! — zawołał Zbyszko. — Nie przystoi to mojej czci włodyckiej.

Na to Powala z Taczewa spojrział na niego surowo i rzekł:

— Złe czynisz. Lepiej od ciebie starsi wiedzą, co przystoi, a co nie przystoi czci rycerskiej. O mnie, też ludzie słyszeli, a to ci powiadam, że gdybym taki uczynek popełnił, nie sromalbym się o darowanie winy prosić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ręka Boża.

Było to podczas rewolucyi francuskiej. Cały kraj prawie stał pod panowaniem okrutnych dowódców, i tylko niektóre prowincye opierały się tym ludziom, chciwym krwi bliźnich, trzymając się silnie religii katolickiej i zachowując wierność królowi.

Za to jednak zabierano im dobytek, palono domy i niszczone pola. Najzawziętsza walka toczyła się w Wendy — tam garść uczciwych broniła się do upadłego, lecz w końcu jednak musieli uleść potęgze rewolucjonistów.

Okropne to były czasy! Każdego, kto się zdawał być niezadowolonym z rządów senatu, wolno było zabić. Kościoły zamykano, a księży mordowano bez litości.

Wendyjczycey w strasznym znajdowali się położeniu — wszędzie płynęła krew, wszędzie palono, zabijano i prześladowano niewinnych.

Ale miłość i wierność dla Kościoła i tronu królewskiego nie wygasła w sercach tych dzielnych ludzi, nie jeden wolał śmierć ponieść, niż zdradzić to, co mu tak drogim było.

W Firminie, małej miejscowości w Wendy, zamknięto także kościół i wypędzono proboszcza. Ale kapłan ukrywał się u swoich parafian i raz po raz chodził potajemnie do kościoła, aby tam odprawić ciuchą mszą św. lub udzielić komu Sakramentów świętych. Mieszkańcy Firmina uwielbiali proboszcza i czuwal

nad bezpieczeństwem jego tak starannie, że wysłanicy rewolucjonistów, mający polecenie zamordowania go, nie mogli go znaleźć.

Jedna tylko rodzina w Firminie nie lubiła kapłana i czyhała na jego zgubę, a była to rodzina osiedlonego tu od niedawna karczmarza Brasaka. Karczmarz był zagorzałym rewolucjonistą i jego żona także, i oboje wszelkich dokładali starań, aby księdza w swoje dostać ręce.

Ale nie wiodło im się to! Mieszkańcy Firmina pogardzali Brasakiem i unikali go jak złego ducha, nikt nie chodził do karczmy, i tylko żołnierze, szpiegujący niewinnych ludzi, zaglądali tam raz po raz.

Było to w listopadzie. Powietrze zimne i wilgotne nie nęciło nikogo do przechadzki, za to karczma była dziś pełną gości. Znajdowało się tam kilkunastu żołnierzy, zwolenników rewolucyi, i ci w miarę picia wyzywali i przeklinali szlachtę i księży.

— My ich już oswoimy, tych wielkich panów i sług kościoła, — krzyczał jeden z nich, — będą oni musieli słuchać naszych rozkazów! Przekłęci Wendyjczyce! Harde to, ale w naszych rękach zmiękną jak wosk!

— To tak prędko nie nastąpi, — rzekł Brasak szydlerczo.

— Czemu nie?

— Dopóki nie wytepicie z Wendy księży, dopóty nie tu nie wskóracie, — odezwała się karczmarka, zagorzała rewolucjonistka.

— Przekłete mnichy! Trzeba ich w pień wyciąć! Wszystkich na raz!

— Ha, ha, ha, — rozśmiała się Brasakowa złośliwie, — to dobre!

— Czemu się śmiejecie?

— Bo mówicie, że chcielibyście wyciąć w pień wszystkich na raz, a z jednym dać sobie rady nie możecie! Nawet naszego proboszcza nie możecie złapać!

— Nie potrzebujecie sobie kpić z nas! — krzyknął żołdak rozgniewany. — Dziś jeszcze przyprowadzimy wam tu waszego księdza!

— Dziś jeszcze! — powtórzyła Brasakowa, śmiejąc się znowu. — Sami nie wiecie, co mówicie! Mieszkańcy Firmina ukrywają go tak starannie, że go nikt nie znajdzie, są oni mędrsi, niż wy!

— Zobaczymy! — krzyczał żołnierz, — zobaczymy! Chociaż bym miał całe miasto spalić, to księdza mieć muszę! Nie takich ja ptaszków chwytalem, do stu piorunów! Z jednym księdzem dam sobie jeszcze radę!

Brasakowa wstała, zbliżyła się do żołnierza i szepnęła mu kilka słów do ucha. Żołnierz uśmiechnął się uradowany.

— Doskonale! — zawołał. — Jesteście bardzo mądrą kobietą! Dalej, idźcie natychmiast, możecie być pewni, że nagroda was nie minie!

Brasakowa skinęła na męża i oboje wyszli z izby.

Za chwilę dał się słyszeć z przyległego alkierza głośny śmiech, a zaraz potem straszne jęki, jak gdyby kto umierał z bólu.

Żołnierze nie posiadali się z radości. Wiedzieli już teraz, o co chodzi, i podziwiali bystrość i przebiegłość Brasakowej.

— Dzielna kobieta, — chwalił ją jakiś sierżant, na wpół pijany, — ja nigdy bym na taką myśl nie wpadł. Ale co my z tym księdzem zrobimy?

— Najpierw trzeba go mieć, a potem — krótka sprawa, — odrzekł inny, pokazując ręką na gardło.

Brasakowa tymczasem okryła się chustką i wyszła do miasta. Późno już było, drzwi domów były zatem już pozamykane i trzeba było pukać mocno, chcąc zbudzić śpiących.

Karczmarka przeszła już kilkanaście domów, lecz nigdzie, pomimo pukania, nikt jej drzwi nie otworzył.

— Tu go nie ma, — myślała okrutna kobieta, — bo tak mocno nie spaliłyby ludzie tam, gdzie się ksiądz ukrywa.

Na końcu ulicy stał mały domek stolarza, i do tych drzwi zapukała teraz raz jeden i drugi.

Po chwili dało się słyszeć szeczekanie pieska i równocześnie uchylił ktoś okiennicy.

— Ah, tu, tu, — pomyślała z szatańską radością.

— Kto tam? — zapytał stolarz.

— Ja, Brasakowa!

— Brasakowa? — powtórzył stolarz z niechęcią, — a czego wy tu chcecie? Ja z wami nie mam nic do czynienia, ruszajcie precz!

Kobieta zacisnęła pięści, lecz nie ruszyła się z miejsca.

— Ach, — zaczęła płaczliwym głosem, — ja szukam naszego kochanego proboszcza! Mój mąż umiera i chce się wypowiedzieć!

— Proboszcza niema tu, — odrzekł stolarz.

Przeczuwał on może podstęp karczmarki i chciał jej się jak najprędzej pozbyć.

Ale ona nie ustępowała.

— Ach proszę, — zawołała głośno, w nadziei, że ksiądz ją usłyszy, — nie zostawiajcie umierającego bez pociechy i błogosławieństwa Kościoła!

— Wynosić się! — krzyknął stolarz.

— Mój przyjacielu, — odezwał się teraz za nim łagodny głos proboszcza, — może zdołam uratować duszę człowieka od zguby, — i w takim razie nie wolno mi się wahać! Muszę iść!

Proboszcz ukrywał się rzeczywiście u poczciwego stolarza, podstęp karczmarki udał się znakomicie! Daremnie prosił go stolarz, aby nie szedł, daremnie ostrzegał go przed niegodziwością Brasaków, — ksiądz chciał wypełnić swój obowiązek i nie dał się niczem odstraszyć. Wyszedł z domu spokojny i rzekł do karczmarki:

— Jestem gotów. Idźmy.

Karczmarka drżała z radości. Szła prędko, jak gdyby już nie mogła doczekać chwili, w której wprowadzi kapłana do karczmy i odda go w ręce pijanych żołdaków, i gdy stanęli na miejscu, otworzyła natychmiast drzwi do izby, w której siedzieli żołnierze. Proboszcz chciał się cofnąć na widok zbrojnych i pijanych ludzi, ale zaraz potem postąpił naprzód, pozdrowił wszystkich uprzejmem skinieniem głowy i zwrócił się do karczmarki.

— Gdzie jest wasz mąż?

— Tam! — zawołała szydlerczo zdradziecka kobieta i wskazała na drzwi alkierza. Okropny śmiech wykrzywił jej usta, i wyciągając ręce ku żołnierzom, szepnęła:

— Macie go! Biercie!

Ale żołnierze, którym pełna godności postać kapłana niezmiernie imponowała, stali w milczeniu i żaden z nich nie ważył się podnieść ręki na sługę Boskiego. Proboszcz wszedł do alkierza, w którym rozlegały się okropne jęki.

— Doskonale udaje chorego, — śmiała się karczmarka. — Jęczy tak, jak gdyby naprawdę umierał!

Po kilku minutach wyszedł ksiądz z alkierza.

— Najwyższy był czas, — rzekł poważnie, — że zawołaliście mnie, wasz mąż umiera!

I klękając przy otwartych drzwiach, zaczął odmawiać modlitwę za umierającymi.

— Hej, po co ta komedia, — krzyknęła karczmarka, — toć on tylko udaje!

Karczmarz jęczał coraz bardziej.

— Śmierć się zbliża, — rzekł kapłan, nie zważa-

jąc na jej słowa, — trzeba mu ostatnie chwile ułatwić. Módlcie się, zwrócił się do żołnierzy.

— Ależ to... komedia... — jęknęła karczmarka, biegnąc do alkierza. I co ujrzała? Męża konającego! Człowiek, który przed godziną był zdrow jak ryba, i który z radością zgodził się na udawanie chorego, byleby dostać księdza w swe ręce, ten sam człowiek leżał teraz umierający, z gasnącem spojrzeniem, usiłując sinemi ustami szeptać słowa modlitwy.

Komedia stała się okropną rzeczywistością.

Żołnierze padli na kolana i zaczęli się modlić. Wszyscy wytrzeźwieli nagle — przerażeni karą, jaką Bóg zesłał na bluźnierców.

— Cud! cud! — szepтали.

Ksiądz zbliżył się do umierającego, przyłożył mu krzyż do ust i rzekł po chwili:

— Skonał!

Żołnierze pochyliłi głowy, karczmarka rzuciła się jak szalona.

— Chcieliście mnie podstępem zwabić tu, — odezwał się kapłan do żołnierzy, — lecz Bóg nie dopuścił do zbrodni. Przeciwnie, ten człowiek umarł pojednany z Bogiem i dusza jego jest ocalona. Tak źle wyszło na dobre! Jeżeli jednak teraz chcecie mnie zabić — otóż jestem — bronić się nie mogę!

Żołnierz, który poprzednio najwięcej się odgrażał, ujął teraz rękę kapłana i do ust ją przycisnął.

— Nie, — rzekł wzruszony, — Bóg strzeże księdza proboszcza, i my żadnej krzywdy mu nie wyrządzimy. Żaden z nas nie chce być tak ukaranym, jak Brasak.

I odprowadził proboszcza do domu, uważając, aby go kto nie zaczepił. Karczmarka nazajutrz utopiła się.

Wystawa w Gnieźnie.

Od komitetu wystawowego w Gnieźnie odebraliśmy, kiedy już zeszyły numer „Przewodnika” wyszedł z druku, następujący artykuł, który niestety dopiero teraz umieścić możemy:

Skutkiem niebywałego udogodnienia komunikacji przez coraz większe rozszerzanie sieci kolejowych, cały ruch kupiecki i przemysłowy koncentruje się w wielkich miastach, które w ostatnich lat dziesiątkach doczekały się olbrzymiego wprost rozwoju. Mniejsze miasta i miasteczka cierpią na tem, że publiczność, korzystając z dogodnej komunikacji, wszelkie większe swoje zapotrzebowania pokrywa w wielkiem mieście, ponieważ jej się zdaje, że tam korzystniej bywa obsługiwana. Najlepszym środkiem, ażeby to uprzedzenie publiczności do kupców i przemysłowców miejscowych usunąć, są bezwarunkowo wystawy lokalne lub okręgowe. One bowiem udowodniają publiczności, że wszelkie zapotrzebowania swoje pokrywać może na miejscu, lub w najbliższym sąsiedztwie.

Z tego założenia wychodzili ci, którzy rzucili myśl urządzięcia wystawy przemysłowej w Gnieźnie.

Cel zatem najważniejszy wystawy jest pozyskanie dla miejscowych rzemieślników i przemysłowców coraz to szerszego koła odbiorców. Cel ten osiągnąć się raz przez to, że przemysłowcy i rzemieślnicy przez porównanie swoich wyrobów z innemi poznają ich zalety i niedostatki i wezmą stąd bodźca w kierunku doskonalenia się w swoim zawodzie, a powtórę przez to, że publiczność przekonawszy się naocznie o dobroci wystawionych okazów miejscowego przemysłu, więcej niż dotąd zapotrzebowania pokrywać będzie na miejscu, zamiast wywozić pieniądze poza obręb miejsca zamieszkania. Jeżeli zaś cel ten ma być osiągnięty, to przede wszystkim powinna publiczność jak najliczniej wystawę tę zwiedzać, ażeby przemysłowcom naszym i rzemieślnikom naoczny dać dowód, że interesuje się sprawami przemysłu i rzemiosła i ażeby rzemieślników i przemysłowców naszych pobudzić do kształcenia i doskonalenia się w swoim zawodzie.

W naszych stosunkach jeszcze inną ważną stronę wystawy

naależy uwzględnić. Są w społeczeństwie naszym ludzie, którzy wszystko co swoje gania, i którzy przeważnie albo wyłącznie zapotrzebowanie swoje pokrywają u obcych, ponieważ z góry są uprzedzeni do naszego przemysłu i rzemiosła. Względem tych ludzi, — a liczba jest jeszcze bardzo znaczna — wystawy nasze spełniają, wprost zadanie narodowe. Mamy tu na myśli szczególnie lud wiejski, który przeważnie jeszcze łączy do obcych, z ogromną szkodą naszego handlu i przemysłu. To też byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby ten lud jak najliczniej zwiedzał wystawę, i żeby ci, którzy mają największy nań wpływ, jak np. księża i chlebowodawcy, w tym kierunku go zachęcali. Naturalnie i mieszczaństwo jak najliczniej zwiedzać powinno wystawę, a wtenczas osiągnie ona w całej pełni cel, jaki jej inicjatorowie postawili.

Program wystawy jest następujący:

W niedzielę, dnia 30 sierpnia o godzinie 9 rano msza św. z przemówieniem w Katedrze na intencję wystawy.

O godzinie 11 przed południem zebranie Komitetu wystawy honorowego i czynnego w Domu katolickim.

O godzinie 12 w południe otwarcie wystawy przez mec. Szanieckiego, prezesa okręgu. Koncert o godzinie 12 do 2 i od 5 do 10.

O godz. 3 po poł. zebranie delegatów towarzystw przemysłowych okręgu gnieźnieńskiego w hotelu Europejskim.

Dni koncertowe są wtorek, 1 września (od 5—9), czwartek, 3 września (od 5—7), sobota, 5 września (od 7—9), niedziela, 6 września (od 12—2 i od 5—7) oraz wtorek, 8 września (4—9).

We wtorek, 8 września zamknięcie wystawy przez prezesa Tow. Starych Przemysłowców w Gnieźnie, X. prob. Tyrakowskiego.

Wystawa otwarta od 30 sierpnia do 8 września codziennie od 9 rana do 10 wieczorem.

Gawędy Janka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ze wszech stron przychodzą do mnie listy z prośbą, abym przybył ze swoim sękatym towarzyszem. Nie mogę przecież wszystkiego naraz załatwić, i choć jestem Jankiem Obłeciświatem, to jednak całego świata w jednym tygodniu obłecić nie mogę, tem bardziej, że jako głowa licznej rodziny nie jestem wolny od trosk familijnych. — W tych dniach przyszedł do mnie wieczorem mój szew nadworny. W jednej ręce trzymał pół tuzina kamasy i parę eleganczkich pantofli, a w drugiej rachunek. W jednej chwili napętniło się mieszkanie wonią skór, na którą mój nos jest bardzo wrażliwy.

Przynoszę obuwie zimowe dla synów twoich, — rzekł mistrz szewski, gdym spojrzał na niego zdziwiony. Zdziwiłem się, że chłopaczyska już w jesieni zamówili sobie obuwie na zimę, ale uspokoiłem się, gdy pomyślałem, że teraz obuwie tańsze niż zimą, i ucieszyłem się, że moi synowie nie w ciemni bici. Nie mogłem tylko pojąć, dla którego z synów były przeznaczone pantofle, bo nie lubię takiego kobiecego obuwia na męskich nogach; zapytałem przeto mego nadwornego szewca:

— A te pantofelki, które ledwo palce u nogi przykryją, dla kogo?

— To dla tego studenta.

— Chłopcze, — zawołałem na syna, który obok w pokoju siedział, przy książce, to ty chcesz wstąpić na wielkanoc do seminarium duchownego i zamówiłeś sobie, jak jaki fircyk pantofle zamiast porządnego męskiego obuwia?

— To ojciec tak często chodzi z X. Redaktorem i nie wie, że poważni mężowie także w pantoflach chodzą, — odpowiedział mi bez namysłu mój syn gizanazyasta. Tak mi temi słowy rozum w głowie pomieszał, że nie wiedziałem, co odpowiedzieć.

Nie będę ja już dłużej szanownych czytelników nudził swojemi stosunkami rodzinnymi, bo mam daleko ważniejsze sprawy do

załatwienia. Muszę się czempredziej wybrać do Stegosza pod Jarocin, gdzie pieniactwo się bardzo rozpanoszyło. Już ja tam swoim sękatym nauczę proceśników w zgodzie żyć, po sądzie się nie wiożyć i pieniędzy na procesy nie wydawać, bo ciężkie czasy. W ostatnim czasie dwie sąsiadki w Stegoszu, z których jedna jest przełożoną Kółka żywego różańca, tak się na miedzy wyzywały, tak warczały swemi jadowitemi językami, jak pogruchotane wiatraki. A gdy im siły w językach zabrakło, przyszło do walki na kije. Już to brzydko wygląda, jeżeli się dwóch mężczyzn pięściami po grzbiecie głaska; ale gdy dwie baby wyrwają sobie włosy z głowy, w której ani za grosz oleju nie mają, lub kijami się obkładają, to już nie wiem, czy najprzód płakać, czy śmiać się. Gdyby jeszcze takie »bohaterki« po skończonej walce zamknęły się w komorze i na sińce nalepiły sobie plastru angielskiego, a nie prezentowały się i nie szukały ulgi w swych boleściach u adwokatów i po sądach, gdzie tyle pieniędzy polskich na marnie płynie! Oj, szanowne sąsiadki, jeżeli was jeszcze skóra świeżbi, to ja was podrapię swoim sękatym, a gdy się nie pogodzicie, to będę chodził na wasze terminy, gdzie się dokładnie będę mógł dowiedzieć, co za komplementa powiadaliście sobie na miedzy, i ile razy każda z was kijem odebrała. Wszystko to opiszę potem dokładnie w gawędzie. Mam ja jeszcze wiele niemiłych sprawek z białogłowami do załatwienia, mianowicie z dwiema »pannami« z Duszną, należącymi do żywego różańca, które zostały matkami bez ślubu. Sękaty będzie w robociel.

Ażebym czasem szanowni czytelnicy mnie nie posądźali, żem się w dzisiejszej gawędzie uwziął na białogłowy, przytoczę coś, co płeć pięknej na pochwałę posłuży. Oto towarzystwo panien polskich w Śremie urządza 6, 7 i 8 września wystawę robót kobiecych. Bardzo mnie ta wiadomość ucieszyła. Widzę, że nasze młode panie w Śremie zajmują się pracą, a nie postępują tak jak inne, które czas spędzają na flirtowaniu i czytaniu romansów. Oby tylko wszystkie panie poszły w ślady panien śremskich i nauczyły się robót, wchodzących w zakres pracy kobiecej. Znam ja niestety takie, które ani pęka u nitki nie umieją zrobić. O jednej młodej żonie opowiadano mi, że kiedy obiad ugotuje, to go ani kot powąchać nie chce, wskutek tego z mężem niezgoda, bo choć męża kocha, to maż przecież miłością żółądka sobie napelnić nie może. Wielka to wada naszych matek, że nie dbają należycie o to, ażeby córki swe wyczerpły gruntownie gospodarstwa domowego. W Śremie jest zakład p. Szezerbińskiej, w którym się można znakomicie wyuczyć gotowania, szycia, prasowania i wszelkich innych robót kobiecych. Mój przyjaciel Kalasanty, którego córka w zakładzie dla dziewcząt w Śremie była, nie może dosyć tego zakładu nachwalić. Bo też dziewczę nie tylko się nauczyło znakomicie szyć i gotować, ale nabrało takiego sztyku, że chłopacy oczu od niej oderwać nie mogli. Rychło też wyszła za maż, i dziś jest przykładną żoną i matką. Nie pojmuję przeto, dla czego wiele matek naszych posyła swe córki do zakładów niemieckich, n. p. do Trzebnicy, do Rokietna, gdzie to dziewczęta nasze od przełożonych ani słowa po polsku nie usłyszą, gdzie im nawet mówić po polsku zakazują i gdzie się wskutek tego niemczą! Tym matkom, które córki swe chcą oddać na naukę gospodarstwa domowego, radzę, aby pojechały na wystawę robót kobiecych do Śremu i zwiedziły zarazem tamtejszy zakład dla dziewcząt.

Moja Kunegunda radaby jechała na wystawę do Śremu, ale musi pozostać w domu, bo ja pojedę na tę wystawę, aby przy tej sposobności tym, którzy kupują u żydków, wypisać sękatym na skórze hasło: Swoją do swego. Ale posle ona na wystawę artystycznie wykonane pończochy z pięknym monogramem: J. K. Pewnie je chce komu sprezentować. Domyślam się komu, ale nie napiszę, boby mi się od X. Redaktora, gdy powróci z wód, dostało po nosie, za to, że się rozpisyję o sprawach prywatnych. A ponieważ powiedziano mi w redakcyi, że gawęda ma być krótka, więc już ją kończę i kreślę się z głębokim uszanowaniem

uniżony sługa

Janek Obłeciświat.



Ze świata katolickiego.

Pismo biskupów do Ojca św.

Zebrani w Fuldzie, u grobu św. Bonifacego na tegorocznej konferencji biskupi wysłali wspólne pismo z powinszowaniem na jubileusz Ojca św. Najprzód wspominają o poprzednio wysłanym wspólnym piśmie, w którym pochwalają wezwanie Papieża do zwalczania błędnych nauk modernizmu. Następnie podnoszą, iż Ojciec św. od samego początku swego pontyfikatu zdziałał bardzo wiele dla chwały Bożej i dobra Kościoła, »ażby święte prawa miały należytą opiekę, obyczaje zostały naprawione i dyscyplina kościelna przywrócona.« Zaznaczywszy następnie, iż praca Ojca św. wywołuje miłość i podziw ze strony ludzi dobrej woli, wyrażają biskupi życzenie, aby Pan Bóg za przyczyną Świętych darzył Ojca św. siłą i zdrowiem, aby Ojciec św. »długo żył ku naszej i wszystkich wiernych radości, ku chwale i pożytkowi całego Kościoła.« W końcu proszą biskupi o błogosławieństwo apostołskie dla siebie i wiernych ich pieczy powierzonych. — Podpisanych jest 20 uczestników konferencji, a w tej liczbie także Najprzewielebniejszy X. biskup Likowski z Poznania.

Kongres eucharystyczny.

W początkach września uda się kardynał Vannutelli do Londynu, aby tam jako przedstawiciel Ojca św. wziąć udział w kongresie eucharystycznym, czyli ku czci Najśw. Sakramentu odbyć się mającym. Ośmiu kardynałów będzie obecnych w dniu otwarcia tego zjazdu religijnego w dniu 8 września. Przy tej sposobności król Edward przyjmie kardynała Vannutellego na urzędowym posłuchaniu u siebie, aby delegat papieski mógł królowi podziękować w imieniu Ojca św. za gościnność dla kongresu i wyrazić słowa szacunku dla króla.

Kościół katolicki w Ameryce.

Kardynał Gibbons, arcybiskup Baltimory, bawił przez kilka tygodni w Rzymie, gdzie miał kilka razy u Ojca św. posłuchanie w sprawie nowego zorganizowania Kościoła w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Ojciec św. postanowił, że odtąd Kościół katolicki w Ameryce będzie podlegał zarządowi papieskiego sekretariatu, a nie św. kongregacji Propagandy, jak dotychczas. Katolicy amerykańscy cieszą się z tego postanowienia Ojca św., ponieważ ono stawia Kościół amerykański na równi z Kościołami w Europie i świadczy, że wiara katolicka rozprzestrzeniła się i kwitnie w Stanach Zjednoczonych.

Wiadomości bieżące.

W sprawie wydalenia robotników,

którzy przybyli do Prus na robotę, wydał w ostatnich dniach pruski minister spraw wewnętrznych rozporządzenie, które przynosi pewną ulgę robotnikom zagranicznym. Rozporządzenie to zabrania bowiem wydalić robotników, zanim ukończonem zostanie dochodzenie przeciwko nim. Wolno jednak wydalić policyi robotnika, jeśli stał się uciążliwym wskutek żebraniń lub włóczęgostwa.

Pomimo błędy,

jaka panuje w kasie cesarstwa niemieckiego, słyhać, że rząd niemiecki ma przedłożyć parlamentowi nowe projekty wojskowe, żądające pomnożenia siły zbrojnej. Dotąd już wydatki na wojsko i marynarkę pochłonęło olbrzymie sumy, nie tak łatwo też z pewnością przyjdzie rządowi uzyskać od przedstawicieli narodu przy-

zwolenie na ustawę, która ma pomnażać jeszcze więcej już i tak bardzo wielkie ciężary.

Nie zmniejszyła się

liczba polskich dzieci w szkołach pruskich po użyciu wszystkich ustaw wyjątkowych przeciw Polakom. Po dług urzędowych zestawień mówiło w roku 1891 w ludowych szkołach pruskich 10,06 procent dzieci po polsku tylko, a w 1906 roku było takich dzieci 20,90 procent. Niemczyzna więc nie poczyniła postępów, skoro język polski nie cofnął się, a nawet podniósł się jeszcze

Na młodzież

zamierza teraz socjalna demokracja zwrócić baczną oko i wziąć ją pod swoją szczególną opiekę. Na zjazd socjalistów, mający się odbyć w Norymberdze w bieżącym miesiącu, przygotowano 200 wniosków, a z tych większa część dotyczy agitacji między młodzieżą.

Cholera w Łodzi.

W tych dniach stwierdzono pierwszy wypadek cholery w Łodzi, wskutek czego na granicy zarządzone wszelkie środki ostrożności, aby nie dopuścić przeniesienia się zarazy do Prus.

Rosyjscy hakatyści

zabierają się do rusyfikowania innych ludów w obrębie państwa rosyjskiego. W tych dniach odbyło towarzystwo »Włościanie« w Wilnie zebranie, na którym uchwalono, aby domagać się od rządu, iżby religią wykładano w szkołach tylko po rosyjsku, aby wykluczano Polaków ze wszystkich spółek i towarzystw, aby w szkole nie dopuszczono nauki innego języka, jak rosyjskiego. Pojętych uczni znaleźli w Rosyi pruscy hakatyści, ale i tam praca ich pójdzie na marne, bo jak tu Polacy się nie pozwolą zniemczyć, tak tam nikt ich nie przerobi na Moskali.

Do króla angielskiego,

który bawi na kuracji w Maryenbadzie, przybyli w tych dniach ministrowie spraw zagranicznych dwóch państw, minister francuski i rosyjski. Obydwaj mężowie stanu odbyli długie narady z królem Edwardem, jak się zdaje, w celu porozumienia się co do stanowiska mocarstw w Turcyi i co do położenia w Maroku. Rządy mają podobno zawezwać sułtana, aby postarał się o zaprowadzenia porządku i administracji na wzór europejski wśród ludów chrześcijańskich pod jego berłem. Rządy europejskie zaś zachowują dla siebie nadzór nad przeprowadzeniem tych żądań.

— **Ujście.** W sobotę dnia 19 września przybędzie do nas Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Dr. Likowski, aby następnego dnia ostatnie kaplice na tutejszej Kalwaryi uroczystie poświęcić. Przy tej sposobności udzielać będzie sakramentu świętego bierzmowania — tak w sobotę popołudniem jak i też w niedzielę.

— **Kółko rolnicze w Stupi** p. Rawiczem urządza w niedzielę 6 września o 2 godzinie zabawę przy wsi za stawem w Olszynie. Wszystkich życzliwych zaprasza nauprzejmiej Zarząd.

— **Pielgrzymka do Tulce z parafii św. Jana.** Donosimy szanownym czytelnikom i czcicielom Maryi parafii św. Jana, iż pielgrzymka do Tulce, wychodzi we wtorek dnia 8 września o godzinie 1/25 rano z kościoła parafialnego św. Jana za bramą warszawską. Pielgrzymka ta zatrzyma się na parę minut w Żegrzu, i zaczeka za temi, którzy nie będą mogli podożyć do kościoła świętojańskiego. Stąd uda się do Spławia na mszą św. Po mszy św. udadzą się pielgrzymi do Tulce. Uprasza się o liczny udział.

— **Pielgrzymka nocna robotników polskich z Poznania** do Dąbrówki. Szanownym braciom i siostronom, biorącym udział w pielgrzymce nocnej, donosi się, że Msza św. na intencję wszystkich dobrodziej i dobrodziejek odprawi się w niedzielę, dnia 6 września o godzinie 1/210 rano w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej u Dominikanów, na którą prosimy o jaknajliczniejszy udział. Również prosimy, aby pielgrzymi jak najliczniej do spowiedzi św. przystępowali tu w Poznaniu, bo w Dąbrówce

Dodatek.

trudno się dostać do spowiedzi św. Po Mszy św. można nabyć na sali Dominikańskiej obrazki i książeczki cudownego miejsca, oraz biletów na kremery. Kompania wychodzi w poniedziałek, dnia 7 września o godzinie 8 wieczorem. Punkt zborny przy kościele św. Małgorzaty na Śródcie.

Kompania nocna Robotników Polskich z Poznania.

St. Kowalski, przewodniczący.

— Z Swarzędza wyjdzie kompania do Dąbrowki. Msza św. na tę intencję odprawi się o godz. 1/9 rano w poniedziałek dnia 7-go t. m. po mszy św. rozpocznie się pielgrzymka. Bliższych wiadomości w tej sprawie udziela Franciszek Grynia, Przewodniczący.

— Dnia 13 września wyjeżdża kompania do Kalwarii Żebrzydowskiej, stąd zaś d. 17 września do Krakowa na uroczystości koronacji Matki Boskiej Bolesnej w kościele OO. Franciszkanów, która odbędzie się 20 września. Ktoby miał zamiar przyłączyć się do tej pielgrzymki, niech się zgłosi do przewodnika pielgrzymki najpóźniej do 8 września. Adres przewodnika Fr. Tyrakowski, Rozdrażewo powiat Krotoszyński.

— W Górze duchownej odbywa się od dnia 29 sierpnia wielki odpust Matki Boskiej Pocieszenia. Trwa on aż do wtorku dnia 8 września włącznie. Msze św. odprawiają się codziennie o godz. 6, 9 i 11, a nieszpory o godz. 4 kazania będą o godz. 8, na sumie i na nieszporach. Słuchanie spowiedzi trwa od 5 godziny rano do 8 wieczorem z wyjątkiem przerwy obiadowej między godziną 2 a 4. W środę dnia 9 września odprawi się o godz. 7 nabożeństwo żałobne za dusze braci i sióstr Paska M. B. Pocieszenia. X. Krótki, proboszcz.

Poradnik prawny.

Ro. Ci. w Bo. Skoro sprzedający przy kontrakcie zamilczał o tem, że parcelę sprzedanego gruntu poprzednio już darował na szosę, możesz Pan według §§ 462 i 472 kodeksu cywilnego żądać od niego odpowiedniego obniżenia ceny kupna.

W. S. 100. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Pan i za bieżący kwartał musisz zapłacić komorne według dotychczasowego kontraktu, bo używasz nadal mieszkania. (§ 568 kod. cyw.). W razie wcześniejszej wypowiedzi radzimy klucz zaraz oddać gospodarzowi, aby sam sobie przewiezł mieszkanie.

Ka. Mo. w Ta. Ponieważ weksel dopiero w trzech latach od dnia płatności się przedawnia (art. 77 i 100 ordynacji wekslowej), możesz Pan swój weksel jeszcze teraz wyskarżyć w krótkim procesie wekslowym.

Pi. Br. w Na. Bez pozwolenia właściciela nie może dzierżawca oddzielić gruntu komu innemu. (§§ 549 i 596 kod. cyw.)

Wi. Świ. Ważny powód upoważnia do natychmiastowego wypowiedzenia stosunku służebnego (§ 626 kod. cyw.), ale pytanie, czy by sąd wypadek nieszczęśliwy matki Pańskiej uznał za taki powód, jeżeli matka w kraju ma dostateczną opiekę.

Nowe wydawnictwa.

— Od wydawnictwa »Kupiec« odebraliśmy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie tejże w »Przewodniku«:

W narzuconej nam walce ekonomicznej jest obowiązkiem każdego — na jakim bądź stanowisku się znajduje — popierać wytwórczy handel i przemysł swój. Kierowani poczuciem tegoż obowiązku wydaliśmy, nie szczędząc trudów i kosztów, »Pamiętnik Wystawy Przemysłowej w Poznaniu«, którego głównym celem jest, zapoznanie naszego społeczeństwa z rozwojem przemysłu rodzimego i jego twórczością. Mając to na oku, pomieściliśmy w »Pamiętniku« następujące ciekawe i nader pożyteczne artykuły:

- 1) Ogólny pogląd na wystawę i ważność jej dla społeczeństwa.
- 2) Krótki zarys historii Poznania, ilustrowany podobiznami najważniejszych gmachów i pomników polskich.
- 3) Artykuł o naszym haśle: »Swoje do swego!«
- 4) Wykaz firm polskich, których wyroby własne na wystawie się znajdowały, z dołączeniem krótkiej oceny wystawionych przedmiotów, oraz wyszczególnieniem nagród udzielonych wystawcom.
- 5) Ogłoszenia przedsiębiorstw polskich.

Wśród tekstu, obejmującego 160 stron, pomieściliśmy liczne ryciny z Wystawy Przemysłowej, przez co »Pamiętnik« znacznie większą ma wartość. Wydany przez nas »Pamiętnik Wystawy Przemysłowej« będzie dla tych, co wystawę zwiedzili, cenną pamiątką i miłym przypomnieniem chwil tutaj spędzonych, tych zaś, co nie mieli sposobności oglądać okazów pracy i twórczości przemysłu polskiego, poinformuje dokładnie o rozmiarach, wartości i znaczeniu wystawy, oraz o nowych źródłach, z których wyroby swoje mogą sprowadzać i niemi obce zastąpić można.

Do towarzystw przemysłowych, rolniczych, śpiewackich, sokolich i innych, do Przewielebnego Duchowieństwa, posiedzieli ziemskich, kupców, przemysłowców itd., zanosimy uprzejmą prośbę, ażeby zechcieli dopomóc nam do rozpowszechnienia »Pamiętnika« w jaknajszerszych kołach i zamówili większą ilość »Pamiętników«. Niechajby chociaż w ten sposób pamięć o wystawie i o obowiązkach względem przemysłu rodzimego utrwaliła się w umysłach wszystkich na długie lata, gdyż wobec coraz to krytyczniejszego politycznego położenia naszego, któż odgadnąć może, czy kiedykolwiek

wiek będziemy mogli tak swobodnie, jak w ubiegłych dniach, przedstawić społeczeństwu okazy handlu i przemysłu swojego.

Cenę »Pamiętnika« drugiego wydania poprawionego i znacznie powiększonego ustanowiliśmy bardzo niską, gdyż tylko 20 fen. za egzemplarz, obejmujący około 160 stron tekstu i mnóstwo rycin. Przy zakupie 20 egzemplarzy, oddajemy po 10 fen. za egzemplarz. Przy większej ilości jeszcze taniej.

Pragnieniem naszym jest, aby ten »Pamiętnik« w każdej polskiej znalazł się rodzinie, ażeby spowodować tem jaknajwiększe poparcie rodzimego handlu i przemysłu. Dlatego wydaliśmy go w tak wielkim nakładzie 10 000 egzemplarzy.

Zamówienia »Pamiętników« prosimy adresować: »Kupiec« — Poznań.

Z prawdziwym poważaniem

Wydawnictwo »Kupiec« w Poznaniu
przy ul. Wrocławskiej nr. 19 I. Tel. 2277.

Składki

Na kościół Niepokal. Pocz. N. P. M. w Głównie.
Złożyła N. N. 5 marek.

Skrzynka do listów.

— Pani J. Kl. w B. Sprawami dotyczącymi adresów zajmuje się ekspedycja »Przewodnika«. Radzimy przeto Pani tam życzenie swoje przedłożyć.

— Pani M. S. w W. Ponieważ córka Pańska była zaręczona, co wynika z zapowiedzi, nie może bez ważnego powodu zaręczyn zrywać, chyba narzeczony się na to zgodzi. Czy taki ważny powód zachodzi, tego my z listu Pańskiego rozstrzygnąć nie możemy.

— Panu W. w D. Czasopisma »Nowa Reforma« i »Czas« wychodzą w Krakowie. »Czas« można zaabonować na każdej poczcie w Niemczech, »Nowa Reforma« — o ile nam wiadomo — nie jest zapisana na pocztę w Niemczech, dlatego trzeba ją kazać sobie przysłać wprost z redakcyi.

— Subhasty odbędą się w przyszłym tygodniu:

Dnia 7 bm. na sądzie w Margoninie o godz. 10 obsada zapisana Freundsthal nr. 166 Wilhelma Lange w obszarze 3,18,56 hektarów.

Dnia 7 bm. na sądzie w Witkowie o godz. 10,15 gospodarstwo zap. Wiekowo nr. 17 Karola Hüsemanna w obszarze 19,62,47 ha.

Dnia 8 bm. na sądzie w Kępnie o godz. 9 i pół posiadłość zapisana Kępno nr. 79 Moritza i Arnolda Rosenthalów, wart. dochodowa 825 mk.

Dnia 9 bm. na sądzie w Poznaniu o godz. 9 i pół gospodarstwo zap. Konarzewo nr. 118 i 63 Franciszka Maya w obszarze 5,41,85 ha.

Dnia 9 bm. na sądzie w Poznaniu o godz. 11 posiadłość zapisana Poznań Jerzyce nr. 83 Franciszka Dąbkiewicza, w obszarze 9,24 ar., wart. dochodowa 2581 marek.

Z bractw i stowarzyszeń.

— Katol. Tow. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego w Poznaniu. W przyszłą niedzielę, dnia 6 bm., odbędzie się w miejsce zebrania wycieczka do Kobylipola. Członkowie zgromadzą się przy kościółku P. Maryi, skąd razem wychodzą o godz. 3. W razie niepogody odbędzie się zebranie zwyczajne o 1/4.

X. Patron.

— Miesięczne zebranie 3-go Zakonu św. Franciszka z Asyżu odbędzie się w niedzielę po nieszporach, dnia 6 września b. r. w kościele Bożego Ciała.

X. Kostencki, proboszcz.

— Towarzystwa »Pielgrzym« w Poznaniu. Z powodu odbywającej się pielgrzymki do Częstochowy, odbędzie się przyszłe zebranie, w niedzielę, 20 września b. r., o czym szanownych członków zawiadamia Zarząd.

— Dortmund. W niedzielę, dnia 6 września nabożeństwo u św. Trójcy. O godzinie 1/4 przed 9 msza św. z kazaniem, o godz. 1/4 nabożeństwo polskie. — Z bractwa Różańca św. złożyli na mszę św. w swej intencji: Z 1-go obwođu 11 róża niewiast (przełożona p. Lipińska). — Z 2 obwođu mężczyzn 1 Róża (przełożony p. J. Wigliński). — Chorążymi przy pogrzebie dla 6 obwođu (most dortfeldski) są: Konstanty Gryza, Josefstr. 22, Antoni Badalewski, Rheinischestr. 196, Kubacki, Ofenstr. 18.

— Lünen. Bractwo Różańca św. w Lünen-Süd obchodzi w niedzielę, dnia 6 września uroczystość poświęcenia swej chorągwi. O godz. 4 po południu będzie nabożeństwo, po nabożeństwie zabawa na sali pana Meermannna.

O. Bazyli.

Kalendarz Świąt: Niedz. (13 po Ziel. Świątkach) 6. Zacharyasza. —

Pon. 7. Reginy p. Wigilia. — Wt. 8. Narodzenie N. M. P. — Śr. 9. Gorgoniusza. — Czw. 10. Mikołaja z Tol. — Piąt. 11. Prota i Jacka. — Sob. 12. Gwidona w.

Adoracyą Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: 6. Dębno. 7. Gogolewo. 8. Golinia. 9. Jarocin. 10. Kolniewski. 11. Lutynia. 12. Mieszków.

Papierosy „Oświata”

na 1 1/2 fen. sprzedaż są doskonałe.
Do nabycia w każdym lepszym interesie.

Poznań, dnia 2-go września 1908.

Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów:	towar piękny	średni	pośledni
Pazeniça	19.70	18.80	17.80
Zyto	16.20	15.70	15.10
Jęczmień	17.50	16.60	14.80
Owies (nowy)	15.10	14.40	14.00

Poznański targ na bydło

z dnia 2-go września.

Płacono za 1 centnar wagi żywej: *Rogacizna:* Wołczaki I jałowice II kl. 00-00 m., III kl. 30-32 m. Buhaje I kl. 00-00 m., II kl. 35-37 m., III kl. 30-32 m. Krowy I kl. 00-00 m., II kl. 30-32 m., III kl. 21-25 m. *Ocielęta:* I kl. 52-54 m., II kl. 42-47 m., III kl. 35-40 m. *Nierogacizna:* I kl. 51-00 m., II kl. 48-49 m., III kl. 44-46 m., IV kl. (maciory) 43-47 m. *Owce:* II kl. 30-32 m., III kl. 24-25 m. — Interes był ożywiony. — Targ uprzątnięto.

Katolik a protestant

czyli najważniejsze różnice między nauką Kościoła katolickiego a nauką protestantów.

Cena 20 fen., z przesyłką 23 fen.

Żyjemy pośród innowierców. Spotykamy się z nimi na każdym kroku, najwięcej może we wspólnej pracy zawodowej. Łączą nas nawet z nimi czasem bliższe stosunki. Niepodobną jest rzeczą, by raz po raz nie było z nimi mowy o sprawach religijnych. Zdarza się, że występują oni z zarzutami przeciwko świętej naszej wierze. A my co? Aż nazbyt często wobec ich śmiałych zarzutów milczymy. Czemu? Bo niestety nie wiemy zwykle, co odpowiedzieć. Za mało znamy prawdy świętej wiary, tak że trudno nam jej bronić. Więć nie dziwnego, że nie umiemy takich zarzutów odeprzeć. Gdy zaś ktoś nie utwierdzony w prawdach wiary wychodzi na obojętne, między lutrą i protestantów i każdego dnia słuchać musi zaczepki, to łatwo się zdarzyć może, że wiara jego poczyną się chwiać i słabnąć, i następuje smutny koniec. Ważną tedy rzeczą nietylko znać w ogólności zasady wiary ale także poznać dokładnie te prawdy, w których katechizm katolicki różni się od wykładu protestanckiego.

W powyższej książeczce znajdują więc czytelnicy najważniejsze różnice i broń wobec przeciwników. Cena nader przystępna, ażeby i najmniej zamożny nabyć sobie mógł tę książeczkę. (2020)

Dla czytelników, którzyby chcieli się również zaznajomić ze sprawą małżeństw mieszańców, polecamy książeczkę pod tytułem:

Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszańce.

Napisał **X. Weredyk**, proboszcz z Litwy.

Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen.

Proszę czytać i pamiętać sobie!

E. Januszkiewicz
(dawniej C. Kostański)
Poznań Półwiejska 38
narożnik Ogródowej

TOWARY KOLONIALNE

w najlepsz. gatunk. i po cenach bardzo niskich.

Wielki wybór
wín, likier., arak.,
rumów i cygar.

Najlepsze wina medycinalne SANTA JOSEPHIA

przysparz. krew, naturalny środek pokrzepiający dla bezkrwistych i rekonwalescent, przez powagi lekarskie potwierdzony, poleca po najjaśniejszych cenach **W. Krupski**, Drogerja pod Gwiazdą w Gnieźnie, ulica Fryderykowska 14. (3099)



Brzytwy!!

jedynie najlepsze z ang. dyamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją, już obciąż. i gotowe do użycia. Wymienie każdą sznękę, jeśli nie będzie dobra.

Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.

Nr. 50 51 53 54 56 61

Mk. 1.20 1.40 1.75 2.10 2.75 3.75

Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen. — Maszeczka lepsz. 40 fen. —

Mydło 10 fen. — Paski do ostrzenia po 0,80, 1, 1,50 i 2 mk. —

Nożycki kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen. —

Noże kieszonkowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odprowadzającym rabat.

Cenniki wielkie około 2000

ilustr. wys. darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.

Posen, Bismarckstr. 2.

Chorzy na nogi.

Specyalne leczenie bez operacji żył kurcz., ran, suchych i mokr. liszaji, cieczy (Salzfluss), opuchłych nóg, jako też wszelk. zastarzałych cierpień. Długoletnia wypróbowana metoda leczenia bez bólu i bez przerwy w zawodzie. — Tylko w poniedziałki, piątki, soboty i niedziele przed południem. —

Wietrzyński, Instytut leczenia chorych na nogi. Leszno, ul. Ces. Wilhelma 50.

Dom nowy, masyw budowany z placem budowlanym, z łaką i ogrodem 2 mg., mam zamiar sprzedać. Zgłosz. przyja. J. Beller, Wągrowitz, Janowitzerstr. nr. 50. (2156)

Ważne dla każdego robotnika!

Co wiedzieć należy o zabezpieczeniu od wypadków w przemyśle 0,25 mk.
Co wiedzieć należy o zabezpieczeniu od wypadków w rolnictwie i leśnictwie 0,20 mk.
Kasy chorych czyli zabezpieczenie na wypadek choroby 0,20 mk.
O umowie taryfowej między pracownikami a pracodawcami 0,20 mk.
Sprawa robotnicza wobec wiary i społeczeństwa 1,— mk.

— Poleca i wysyła odwrotnie —

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. I.

Sprzedaż drzewa.

W lesie **Majetności Kotowo** rew. **Woźniki** odbędzie się sprzedaż drzewa przez licytację i natychmiastową zapłatą w **poniedziałek, dnia 14-go września rb. od godz. 1/2 10-tej przed poł.** Sprzedawane będą:

Drzewo porządkowe dębowe.

Kłocę olszowe i dębowe.

Szczepy brzożowe, olszowe i dębowe.

Kupki gałęzi i pieńki.

Kotowo, dnia 27-go sierpnia 1908.

(2108)

ZARZĄD LEŚNY.

Baczność!

Po przejęciu niedawno interesu tutaj w **Kepnie** na **Warszawskim** przedmieściu po p. **St. Hoffmannie**, polecam skład mój zaopatrzony

w tow. kolonialn., emalię, cygara, papierosy, wino węgierskie, koniaki i miód pod gwarancją czysty z własnej pasieki, obok tego handel zboża, maszyn rolniczych i węgla.

Przyrzekając rzetelną obsługę, proszę jak najuprzejmiej o łaskawe poparcie mię na tem nowem miejscu.

(2135)

Z szacunkiem **Leon Linetty.**

Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa, mniejsze i większe gospodarstwa, folwarki i większe majątki, jako i parceluje na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych, udzielając zaliczki na parcelację lub regulowanie hipotek.

G. RITTER, Poznań-Posen

Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.
ul. Wodna (Wasserstr.) 27. Telefon 62.

Materye na suknie, czarne i kolorowe,

perkalę, batysty, musliny, nesie, barchany, satyny, płótna na koszule, pościelenie w kratki i gładkie, na wsypy, linony, szyrtynki i walisy, adamaszki, kołnierzyki, mankiety, koszule męskie, damskie i dziecięce, krawaty, pończochy, skarpetki, trykotaże, chuśki, rączniki, ścielki (927)

— poleca —

Wojciech Sporny,
Poznań, Szeroka ulica 25.

Szanownej Publiczności **Kaźmierza i okolicy**
donoszę uprzejmie, iż z d. 23 sierpnia otworzyłem tamże

Interes zegarmistrzowski i złotniczy.

Przez długoletnią praktykę w kraju i stolicach zagranicznych zdobyłem sobie wiedzę i rutynę w zawodzie i staraniem mojem będzie największym, Szan. Publiczność, którą niniejszem o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa proszę, zadowolili.

Z poważaniem

Tadeusz Wilczewski.



W. EIBICH

w Poznaniu,
ul. Wrocławska 60.

Rok założ. 1790.

Największa polska fabryka muz. instrumentów

I. skład: ul. Wrocławska 60. II. skład Dolna Wałowa 1.
narożnik Starego Rynku. dawniej ul. Nowa 11.

Amerykańska gitarowa cytra, którą natychmiast bez żadnej nauki może grać dziecko i starszy, do tego wszelkie polskie i niem. piosenki i tańce, po 8,50 mk. Lepsze 10, 15, 18 i 20 mk. Tak samo akordowe cytry po 4, 6, 10 mk. itd.

Bóg z nami!

Bóg z nami!

Wielka Poniatowskiego koncert. harmonika. Nowość!

Najlepszy wyrób, najmocniejsza w budowie z całego świata 2 rzędy głosów, 2 klucze, organ. głos, tylko 4 mk. Ta sama lepszej budowy, 3 rzędy głosów, 3 klucze tylko 5 mk. Dość lepszej budowana, 4 rzędy głosów, 4 klucze, tylko 6 marek. — **Najnowszej konstrukcji harmonika „Jadwiga“.** Nowość!! Całe miechy z białych budowane, okute całe w nylkową blachę. Dubeltowe dna, tak iż klawiatura wytrzyma przez to na wieczne czasy, 5 lat gwarancji. 2 klucze 7 mk., 3 klucze 8 mk., 4 klucze 10 mk. Harmonika 6 rzędowa: 6 prawdziw. kluczy, 136 organ. głosów tylko 15 mk. — **Skrzypce** dla każdego gracza, imponujące, wartość 10 mk., tylko 6 mk. z smyczkiem. **Skrzypce** lepsze gat. z pudełkiem i smyczkiem tylko 10 mk. **Skrzypce** dla preparandów z pudełkiem i smyczkiem tylko 12 mk. **D. Klarnety** czarne z 5 kłapami na wałkach, mosiężne, tylko 6 mk. **A. B. C. D. i Es-klarnety** z 6, 7, 8, 10, 12 kłapami od 10 do 20 mk. i t. d. **Fletowery, trąbki, bębni** dla szkół, muzyki orkiestrowej i straży ogniowej. **Cello i kontrabasy** w różnych gatunkach. Do akordowej i gitarowej cytry także nuty. (1824)

Zamówienia odsyła się pod największą zadowalniającą usługą przez pocztę. **Polskie i niemieckie cenniki** na żądanie gratis i franko.

Aby uniknąć zwłoki w przesyłkach proszę adresować wyraźnie jak następuje: **W. Eibich, Posen, Breslaustr. Nr. 60,** oraz proszę swój adres własny dokładnie podać.

Ślicznie wykonane

Jedwabne obrazki gobelinowe

wynalazku i wyrobu **Szczepanika we Wiedniu**

Ecce Homo, Mater dolorosa, Anioł Stróż i głowa P. Jezusa.

Wielkość z ramką 18 1/2 x 23 cm.

po wyjątkowej cenie **Mk. 1,45 franko za załóżkę.**

(Wartość Mk. 4,50.)

(1902)

W. Radzimski, Śmigiel-Schmiegel.

Dla odprzedających wysoki rabat.

Mamy zawsze na sprzedaż:

(973)

gotowe gospodarstwa od 20—50 mórg i
obsady chałupnicze od 3—20 mórg duże
a także tylko

domy z ogrodami do 2 mórg.

Nasza kasa płaci od złożonych

OSZCZĘDNOŚCI

4 procent na każdorazowe żądanie,

4 1/2 procent za kwartalnym wypowiedzeniem,

5 procent za półrocznym wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyty złożony choćby za półrocznym wypowiedzeniem, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące **hipoteki** mamy zawsze na sprzedaż.

Adresować trzeba jak następuje:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H. **Kosten** (Posen).

— Koncertowe —

(bardzo silne) czysto stroj. prima

HARMONIKI



po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy mk. 3,00

2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana mk. 4,00

2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa mk. 4,50

3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. 5,00

4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. 6,00

4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa mk. 12,00

4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ mk. 12,00

6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff. mk. 17,00

Niech każdy korzysta i drugim rozpowiada.

Klarnety

po 5, 6, 7, 8, 10 marek.

Cenniki darmo.

Adres: **M. Danecki, Poznań**

POSEN, Bismarckstr. 2.

Obrączki ślubne

szezerozłote i tańsze **najtaniej** i najlepiej kupuje się u

A. Wojciechowskiego w Śmiglu, rynek 24.

Te czasy już

minęły, co gospodyni, służąca, praczka itd. się marnowały, ręce do krwi sobie ścierając. Od czasu jak ten słynny i nowy wynalazek, ulubiony proszek do prania bielizny i szorowania sprzętów domowych

BLEND A

jest w składach do nabycia, pranie stało się zabawką. **Bez** tarcia, **bez** mydła, **bez** potu osiąga się bieliznę białą jak śnieg i pachnącą jak kwiat. Blend a ochrania bieliznę. Blend a jest pod gwarancją **bez** klorku. Kto się raz przekona, uwierzy i zawsze na zawsze będzie Blend a prać. Żądajcie wyraźnie Blend a za 25 fen., a skoro w składzie nie otrzymacie, wysyła fabryka za 2,— mk. 8 paczek franko pocztą. (1841)

G. Warczyński i Spł.

(Wejcherowo) Neustadt W.-Pr.

Liszaj

mokry i suchy liszaj, łupież, skrofuly, przyszczyce, wyrent, korne.

otwarte nogi

obrażenia nóg, wrzody na nogach, żyły kurczowe, bóle, palce, zastarzałe rany są częściej sporczywe; kto dotychczas nie miał oczekiwań wyleczenia, niech jeszcze raz spróbuje o dawna jak najlepiej wyprowadzanej

maści Rino

bez trucizny i kwasów. Puszka 1.— mk. Codziennie otrzymujemy pisma dziękczynne tylko prawdziwa w oryginalnym opakowaniu biało-zielone czerwone i z firmą Schubert & Co., Weinbühla. Naśladować nie trzeba przy mówiąc.

10 nabożeństw w wielu aptekach

Części składowe są następujące: Wachs. Napht. je 15, Walrat 20, Benzoe, Vanet. Terp., Kampfer, Perabals je 5, Elgelb 35. (2153)

4000 ctr. owsa

kupi, płacąc najwyższe ceny, **Franciszek Kant, Kepno, Kempen i/Posen.** (1798)

Pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia

dom z ogrodem

w **Książu**, przy głównej ulicy — także z morgą roli tuż przy mieście. Czwarć część wpłaty ca. 2500 M. Zgłosz. do p. **Kazimierz Kubiśki** w **Książu**, Xions p. Schrimm.

Masz Pan zamiar!

posiadłość, gospodarstwo, dobra rycerskie, dom mieszkalny lub handlowy, plac budowlany, wile, cegielnia, las, interes itp. szybko, korzystnie i dyskretnie sprzedać, to zgłoś się Pan z pełnym zaufaniem podając dokładny swój adres do firmy **M. Neumann, Bydgoszcz** (Bromberg, Koenigstrasse 39).

Młyn parowy

tuż przy dworcu kolejow., a 7 1/2 km. od spławu rzeki oddal., przy którym handel krup. założyć, także tartak zbudow. i korzystn. handel drzewem prowadz. można, jest pod korzystnymi warunkami tanio do nabycia. Zgłosz. przyjm. eksp. Przew. pod nr. 2069.

DOM

z stodółką i 4 morgi roli koło domu włączając ogrodu jest na sprzedaż w **Kargowie Wiosce** (Karge Dorf — Unruhstadt) — 3 km. od kościoła nad szosą. Robota jest w miesiącu. Oferty do eksp. Przew. pod nr. 1931.

Nie perfumowane, a jednak przyjemnie pachnącem

i przytem w użyciu bardzo oszczędnem jest **mydło Regera.** (1197)

Niezbitym dowodem jest, że **mydło Regera** jedynie z najczystszych materiałów się wyrabia, gdyż wszelkie inne mydła muszą być perfumowane, aby miały przyjemny zapach.

Miły aromat i śnieżno biała bielizna jest podzięką dla gospodyni przy używaniu **mydła Regera.**

Cena za paczkę funtową **mydła Regera** wynosi **35 fen.**

Mydło Regera wyrabia się wedle niemieckiego patentu państwowego Nr. 155 108.



Najlepszym środkiem domowym przeciw kaszlowi, chrypce, dyshai, duszności, kurczom żołądka, tasiemcowi, bólowi zębów, jako i reumatyzmowi i podagrze jest

K. Buchowskiego olejku eukaliptusowego

Tysiące ludzi, którzy używali środka tego, znaleźli ulgę w swych cierpieniach, jak i zupełny powrót do zdrowia.

Olejek eukaliptusowy wysyła się w butelkach po 50 f. 1 mk. i 2 mk. Począwszy od 4 mk. franko. (1879)

Adres do zamówień:
K. Buchowski, chemisch-pharmaceutische Fabrik Posen W. 18.

4000 ctr. żyta

kupi, płacąc najwyższe ceny,
Franciszek Kant, **Kepno**,
Kempen i Posen. (1797)

Jedyny polski skład bławatów w Janówcu.

Szanownej Publiczności **Janówca i okolicy** donoszę uprzejmie, że obok mych **handli żelaza, szkła, porcelany, tow. kołen. i mebli** urządziłem pod kierownictwem dzielnego fachowca **skład łokciowy, gotowej bielizny, garderoby męskiej i damskiej, kożuchów, czapek i kapeluszy, prosząc o łaskawe poparcie.** (2094)

Ceny niskie, towar świeży, wybór wielki.

W. Walkowiak, dom towarowy w Janówcu.

Wyższa szkoła kroju i szycia Zofii Szuman

w **Poznaniu**
przy ulicy **Wilhelmowskiej Nr. 19.**

Kursa oddzielne dla chcących fachowo pracować, oddzielne dla uczących się do własnego użytku. — **Kursa wieczorne.** — Zegłoszenia przyjmuje codziennie.



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu swin jedynej prawdziwej domieszki **Susolu**. Svinie pasione domieszką **Susolu** lepiej ęra, prędzej się tuczą, i co najważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak czerwonce, pomorowi, sztywnieniu i rozniekcezeniu kości.

Domieszka **Susolu** kosztuje dziennie kilka fenigów, a odrzuca na trzodzie marki i talary. Setki podziękowań świadczą o dobroci tego fabrykatu. (1878)

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, drogeriach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Susolu** w **Poznaniu**. Adres do listów:

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f. 75 fen., we workach po 10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00 mk., 50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej poczty lub stacji kolejowej zamawiającego. 10 f. wysła się pocztą, większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie stacji kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

Nie kupujcie

żadnego zegarka

zanim nie widzieliście mojego nowego wielkiego cennika.



na zegarki kieszonkowe,

regulatory, budziki, biżuterię złotą, srebrną i niklową, fachuśki, skrzypce, flety, klarnety, kosy, welocypedy, maszyny, zabawki, perfumy, książki do nabotek-twa, krzyże, narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodzaj zdumieje,

gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta. Proszę żądać mój polski cennik, zawierający 4000 ilustracji, a każdemu darmo i franko wysłać. Adres:

Hieronim Tilgner
Berlin O.,
Markusstrasse 3.



Nie kupujcie raz taniej!



Na cały świat wysłać

zegarki

z 5-letnią piśmienną gwarancją; już **dokładnie obciągane** i na minutę uregulowane.

Dowodem liczne z całego świata zamówienia i podziękowania. — Kto nie kupi, to trudno sam sobie szkodzi.

Zegarek cyfrowy niklowy kluczowy.

6 kamieni mk. 5,40

zegarek cylindrowy niklowy kluczowy

6 kamieni 2 złoc. brzegi mk. 5,90

zegarek prima-werk, 6 kamieni 2 złoc. brzegi mk. 7,75

zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni

2 złoc. brzegi mk. 9,85

zegarek masywny, czysto srebrny, 10 kamieni 2 złoc. brzegi mk. 11,75

Najpiękniejsze z wizerunkiem **Matki Boskiej** bardzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne zegarki z 10 kamieniami, 2 złote brzegi już po **12. 14. 16 mk.** bez gwarancji zegarki po 2,35, 2,95, 3,50 mk. Czarne stalowe 4,20 mk. — Budziki po mk. 1,85. (943)

Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki, fachuśki, pierścionki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewolwery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klarnety, wysłać każdemu gratis i franko.

Adres:

M. DANECKI, Poznań.
Posen, Bismarckstr. 2.

1859
Kurfowy
Handel win
pod złotym
Wiankiem

A. Pützner
Poznań, Stary Rynek 6,
poleca Łaskawej swej Klienteli na sezon letowy!

WINA } **Mozelskie, Reńskie, Szampańskie, francuskie, Musujące, alzackie.**
Następnie jako specjalność!
WINA CZERWONE
(Blutwein) greckie dla osób blednicowych i bezkrwistych, cała butelka 3/4 litra 1,50 mk.
Blizsze szczegóły w cennikach.

KLINIKA PRYWATNA

Dr. Pomorskiego

dla chorych na cierpienia chirurgiczne i ortopedyczne, dla chorych na cierpienia pęcherza i dla chorób kobiecych. (576)

Poznań, Plac Piotra (Petriplatz) Nr. 4.

Telefon Nr. 893.

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje depozyta i drobne oszczędności poczynając od jednej marki i płaci: (2614)
za rocznem wypowiedzeniem 50/0
" półrocznem " 41 1/2/0
" kwartalnem " 41/0/0
na każdorazowe żądanie 40/0

Adres: Związek Ziemian, Poznań (Posen)
ulica Wiktoryi 2, ptr.

Czem dla nas Polaków

CZĘSTOCHOWA

tem dla całego świata katolickiego
jest miejsce cudami słynące, mała miejscina w uroczym
zakątku Francji:

LOURDES.

Książka pod tytułem: **LOURDES ku większej czci i chwale Najśw. Panny**, daje najdokładniejszy opis objawienia się Najśw. Panny, dziejów Bernadoty, cudownych uleczeń stwierdzonych przez lekarzy. Książka napisana bardzo przystępnie. — Polecamy ją wszystkim, którzy w pielgrzymce jubileuszowej do Lourdes udziału wzięć nie mogli, a cokolwiek o cudownym tem miejscu wiedzieć by chcieli. — Cena nadzwyczaj niska, ażeby i najmniej zamożny książkę tę był w stanie sobie nabyć, wynosi tylko 75 fen., z przesyłką 85 fen., w oprow. mk. 1,25, z przes. mk. 1,35 za zaliczką 20 fen. więcej. — Odwrotnie wysyła (1093)

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen O. 1.

Gościniec z 5 morg. roli, ziemia i budynki dobre, koncesyony, od zaraz na sprzedaż. Cena 16.000 M., wpł. 3—6000 M. — **Piękny dom** o 3 izbach, ładny ogród, stodoła i obora murowane. 3 mg. dobrej ziemi, przy szosie, 3 km. od Ostrowa, jest zaraz na sprzedaż. Spieszne zgłosz. przyjm. **T. Szymankiewicz, Ostrów**, ulica Zdunowska 6. (2143)

Gospodarstwa

w polskiej okolicy są do nabycia i to po 2, 6, 10, 20, 30, 42, 51 i 80 mg. **Wiatrak** z ogrodami. Zgłosz. przyjm. gospod. **Tyran, Rudy** per Mieltschin.

Majątek

na Szląsku, niedaleko Księstwa w powiecie Namysłowskim, 370 mg. wielki z łąkami i przeważnie pszenną glebą w najwyższej kulturze, mam za marek 170.000 do sprzedania. (2128)

S. A. Majka, Wrocław (Breslau X. Postschliessfach 13).

Nowy dom

o 3 pokojach i kuchni, z odpowiednim chlewem i pięknym sadem owocowym, stosowny na każdy interes, jest od zaraz lub od 1. 10. (8 do wydzierżawienia). — Kościół i szkoła w miejscu. Blizszych wiadom. udzieli posiedzieli Franciszek Gulez, oberzysta w Stawoszewie per Lawau. (2134)

Restauracja w Poznaniu

z lokalami dla towarzyszt z powodu choroby żony właśc. zaraz do sprzedania. Do objęcia także potrzeb. 2200 mk. Blizsze szczegóły udziela A. Bessert, ulica Półwiejska 16. (2151)

10 morg. roli z budynkami, chlew i stodoła przed 3 kuty maszyną budowaną. Rola przy domu, jest każdej chwili do sprzedania za 1800 tal. Zgłosz. przyjmuje **Jan Radecki, Trzebin** bei Lenka, Kr. Kempen. — Znaczek na odpowiedź.

Gościniec na wsi, gdzie są dwa kościoły paraf., jest za 30.000 M. przy wpł. 8 do 10.000 M. na sprzedaż. Dziennego targu jest 60 80 M. Budynki maszyn, około 4 mg. dobrej ziemi, najstosowniejsze dla rzecznika. Zgł. przyjm. **Teofil Szymankiewicz, Ostrów**, ul. Zdunowska Nr. 6. (2142)

Gościniec we wielkiej wsi kościół, do dzierz., na sprzed. gościniec we wielk. wsi. do tego 15 morg. pszennej ziemi z dobrem zabudowaniem przy zaliczce 6 do 7000 marek. — **Gospodarstwo** 46 mg. samej pszennej ziemi z dobrem zabud. oraz z żyw. i martw. inwent. za 21.000 M. przy zaliczce 8000 M. Na odpow. znaczek. Zgł. przyjm. **A. Barylski, Znin**, Klosterstr. 7

Dom murowany o 3 stancjach i kuchni, do tego kawałek ogrodu, 3 chlewy, 2 sklepy i 2 góry (bez wjazdu). jest każdego czasu do sprzedania. — Cena 4000 Mk., wpłaty 1800 Mk. — Zgłosz. do eksp. **Przew. Kat.** pod nr. 2118.

10 mg. i maszyn budynki oddal. o 1/4 godz. od 2 wielk. cegielni, w których jest zatrudnienie, mam zaraz na sprzedaż. — We wsi szkoła; parafia Krzywiń, 1/2 godz. drogi. Cena 2200 tal. **Dratwiński, Swiniec** per Jerka, pow. Kościanka

Piękne gospodarstwo

36-morg., gdzie kościół i szkoły w miejscu, w bardzo dobr. położeniu, ziemia pszenna, inwentarz bardzo ładny, żniwo piękne, jest zaraz na sprzed. Cena 16.500 M., wpł. podług umowy.

Gospodarstwo

24-morg. także bardzo piękne. 1 km. od miasta powiat., przy bardzo korzystn. warunkach do nabycia. Wpłaty 3—5000 M. Zgł. przyjm. **T. Szymankiewicz, Ostrów**, ulica Zdunowska Nr. 6. (2144)

DOM

nowo budow., maszyn, z 2-ma izbami i kuchnią oraz sklepem, do tego 2 1/2 morgi dobr. ziemi. jest w Niem. Przysiecu p. Kościanem na sprzedaż. Zgłosz. przyjm. **Franciszek Maćkowski** w Spławiu p. St. Bojanowem

UCZNIA

do handlu żelaza, towar. kolonialnych, win, cygar i destylacji, przyjmie zaraz lub później (2157)

Sebastian Bzdawka, Lwówek-Neustadt b. Pinn.

Gospodynie kucharki, pan-ny-służące, pokojowe, służące do wszelkiej pracy, potrzeb. od 1. 10. Miejsca są dobre. **Ludwika Zielińska**, Stellenvermittl. — Postr. miejsce, **Poznań**, Wroclawska ul. 19.

Kodak-Siusarz

który chce wrócić w rodzinne strony, poszukuje (2124)

handlu tow. kolonialnych

o ile możliwości z **kuchnią** na wsi kościeln. lub miejscowości, w którejby mógł takowy założyć od 1. 10. rb albo 1. 1. 09 lub 1. 4. 09 w pow. Jarocińskim. Gostyńskim lub Rawickim lub gdzieindziej lecz tylko w polskiej okolicy. Zgłosz. przyjm. **W. Kwiatkowski, Gromb-kowo** per Sonnenthal

Restauracya

w Poznaniu, dobrze prosperująca, z powodu objęcia innego interesu, tania do sprzedania. Oferty pod Nr. **L. 2161** do ekspedycy Przewodn. Katol.

Bacność Rodacy!

Gospodarstwo 110-morgowe, w najlepsz. porządku, ziemia dobra, 5 koni. 9 krów dobrych, kilka świń itd., maszyny wszystkie do gospod. coś pięknego, cena 42.000 M., wpłaty 10—15.000 M., reszta stała hipoteka, zaraz na sprzedaż. Spieszne zgłosz. przyjm. **Teofil Szymankiewicz, Ostrów**, ulica Zdunowska 6.

2 mg. gruntu

włącz. morgi sadu, obok szkoły w **Nacławiu** p. Kościanem są do sprzedania. Zgłoszenia przyjm. **T. Rzymkowski, Poznań**, **Posen**, Schlitzenstr. 25. (1959)

Dom w Środzie nowo bud., blisko 2 mg. ogrodu przy domu, z 10 lokatorami, rocznej dzierz. przynosi 800 M., jest za 14.000 M. z pow. śmierci właśc. zaraz do sprzed. Bl. wiad. udzieli **Józef Łuczak**, m. kow. w Środzie.

Potrzebna od 1 paźdz. skromna dziewczyna jako

praczka

znaj. się na szyciu, praniu i prasow. Pensya 180 M.

Dom. Mielecin

poczta Mielecin, Posen.

Potrzebne od 1 paźdz.:

Osoby do zarządu, do wyręczenia, kuchmistrzynie, gospodynie, kucharki, panny-służące, bony, panny do dzieci, nauczki, pokojowe i wszelka służba na wieś i do miasta. — Spieszne zgłoszenia z świadectwami. **Stanisława Łukaszewicz**, Stellenvermittlerin, **Posen**, St. Martinstr. Nr. 22, Telefon Nr. 1195.

ORGANISTA

egzam., żonaty, 25 lat, obecnie w posadzie, dobrze wyksz., dobrego muzyk i dyryg. chóru, z dobremi świad., poszukuje posady od 1 paźdz. 08 lub przedtę. Łask. zgłosz. przyjm. eksped. **Przew. Kat.** pod nr. 2109.

Skład masła, sera i jaj

jest od zaraz tania do sprzedania. — Oferty do eksped. **Przew. Katol.** pod Nr. 2160.

Od 1-go paźdz. potrzebna na wsi na probostwie kucharka

która samodzielnie gotuje i prasuje — dziewczyna jest do ręki. Zgł. do eksp. **Przew.** pod nr. 2119.

Ciekawe książki.

Powieści historyczne

z których zaznajomiamy się z dziejami ojczyzny i naszą wielką przeszłością.
Boża dziecina. Powieść akcyjna . . . 1.— M.
Branka królowa. Powieść historyczna . . . 0,40 M.
Rotmistrz Włodek. Powieść z czasów Zygmunta III . . . 0,50 M.
Zareczyzny z przeszkodami. Powieść z lat minionych . . . 0,40 M.
Zemsta pani starościny. Powieść z dawnych czasów . . . 0,40 M.
Rudy starosta. Powieść z czasów konfederacji barskiej . . . 0,60 M.

Powieści obyczajowe

opisujące życie i jego dziwne koleje, napisane ku przestrodze, nauce i rozrywce.
Chata wieśniacza. Powieść o zamordowaniu kapłana Walentego . . . 0,40 M.
Niewidoma. Opowiadanie z czasów męczeństwa katolików w Irlandy . . . 0,50 M.
Krucyfiks. Bardzo ciekawa powieść . . . 0,80 M.
Szych czyżło. Powieść 0,40 M.
Walka o byt. Powieść 0,80 M.
Pod obcym dachem. Nader zajmująca powieść . . . 0,75 M.
Trzy krzyże. Nieznajomy przyjaciel dzieci — Równość i wolność — Trzy powieści 0,60 M.

Dla starostów, družbów i gości weselnych

chcących coś nowego powiedzieć na uroczystościach. **Weselnik.** Nowe przemowy i toasty na uroczystości weselne 0,50 M.
Zbiór przemówień do duchowieństwa przy wizytacji kościołów jubileuszowych itd. . . 0,60 M.
Na porto należy dołączyć do każdej książki 5 fen.

Poleca i wysyła odwrotnie Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen, Św. Marcina 59.

POMIESZKANIE

wraz z składem, przy głównej ulicy, w którym przez 14 lat skład obniża wraz z pracownią takowego z powodów był prowadzony, jest od każdego czasu do wynajęcia w domu Jana Zaremby w Stęszewie. —

Restauracja z fabryką wody selterskiej, jest zaraz do nabywania, ciał, ew. dzierżawa. Zgłoszenia do eksped. Przew. Katol. pod literą H. L. 2140.

* Kuźnia *

wraz z pomieszkaniem, jest od 1-go października do wydzierżawienia lub do sprzedania. Blizsz. wiadom. udzieli Walerya Olszewska, Grodzisk (Grazet i P.).

Nowy mur. dom

i 1 mg roll jest zaraz na sprzedaż. Cena 3500 M., wpłata podług umowy. — Blizsz. wiadom. udzieli Antoni Wojciechowski, Rydzyna-Reisen, Kr. Lissa.

ORGANISTA

egzamin., żonaty, trzeźwy, znajdzie posadę od 1. 10. Gdzie? wskazuje eksped. Przewodnika Katol. pod Nr. 2141.

Potrzebna od zaraz lub od 1 paźdz. 1908

slużaca starsza umiejająca doskonale gotować i znająca się w dom. gosp. Zast. roczne 200 M. Zgł. przyjm. Skalska, Dom. Raygrad per Seethal, pow. Wyrzyski.

Od 1 października poszukuję *** kucharki *** i pokojowej. Radzca spraw. Petrich, Szamotuły.

Majętność Września potrzebuje (2113) **FORYSIA** od 1. 10. 08. — Zgłoszenia do kasyera.

== Poszukuje się == **PANIENKI**

z ucze. rodziny za wysoką płacą do dzieci. Zgł. do eksp. Przew. pod nr. 2096.

Od 1-go października potrzebuje uczciwa i pracowita **== sluząca ==** do Poznania. Zgł. Wna Neyman, Piekary-Bäckerstr. 18. Poznań.

Sluząca

wiejska, potrzebna na wieś na probostwie do wszelkiej pracy od 1. X. 08. — Pensja 50 tal. Zgłoszenia proszę nadsyłać do eksp. Przew. Kat. pod nr. 2063.

Sluząca umiejająca dobrze gotować, potrzebna na wieś na probostwie od 1. X. 08. Pensja 60 tal. Zgłoszenia uprasza się do eksp. Przew. pod nr. 2062.



Dom. Ghytrowo

stacya Lowenitz, pow. Jarociński, sprzedawanych będzie przez dobrowolną licytację dnia 24-go września o godzinie 2-giej po południu **ca. 30 młodych krów** za gotówkę.

Ucznia syna uczciw. rodziców, chcącego się wyuczyć piekarnictwa, przyjmie od zaraz w naukę za wynagrodzeniem tygodn. w 1 roku 2 m., w 2 roku 3 m., w 3 roku 4 m. i w 4 półroczu 5 marek.

Leon Roeske, mistrz piekarski w Mieścisłuku.

Ucznia syna porządn. rodziców, który ma chęć wyuczyć się gruntownie rzeźn. i wyrobów mięsnych, przyjmie zaraz **Stefan Wesołowski**, mistrz rzeźniczy w Czempiniu. (2138)

UCZNIA do mego handlu tow. kolon. i żelaza przyjmę od zaraz. **Fr. Samolewski**, Gostyń.

Uczeń chcący się wyuczyć piekarstwa i cukiernictwa może się zgł. **M. Bartkowski**, Poznań, W. Garbary Nr. 48.

Ogród księżęcy w Jabłonie p. Gosslerhausen poszukuje od zaraz lub później

*** 3 uczni *** mających chęć wyuczyć się pod bardzo korzystnymi warunkami gruntownie ogrodnictwa. Tylko synowie uczciw. rodziców będą uwzględnieni. — Zgł. przyjmuje **Katuz**, ogrodnik. (2102)

2 uczni w naukę piekarstwa przyjmie **E. Klichowicz** = Kościan. =

Ucznia przyjmie zaraz lub od 1 paźdz. rb. w naukę **P. Marciniak**, mistrz kowal, Starkowo per Błotnik. (2139)

Syna uczciw. rodziców, chcącego się wyuczyć dobrze piekarstwa, przyjmie od zaraz mistrz piekarski **Feliks Babst**, Poznań, Łazarz, ul. Gutenberg 2.

Uczniowie i porządne dziewczęta do wszystkiego, potrzebuje **Joanna Arndt**, Poznań, Butelska ulica 10, II. piętro.

3 zdolnych czeladzi krawieckich na dobrą i stałą robotę oraz

== 2 uczni ==

chających wyuczyć się dobrze krawiectwa i kupiectwa w handlu garderoby, kapeluszy, bielizny itd. — przyjmie zaraz lub też później **F. Lisiecki**, Września.

Kupuję damskie włosy. wyczesane **St. Wenzlik**, ul. Wilhelmowa 19.

Młod. czeladź kowalskiego poszukuję od zaraz na stałą pracę; również (2132)

ucznia kowalskiego i ucznia stelmachskiego chcących się wyuczyć budowy bryczek i powozów, przyjmie od zaraz lub później **A. Grząślewicz**, Smigiel.

2 uczni przy wolnym stole i stancyi do składu hurtown. tow. kolonialnych i destylacji poszukuje zaraz **J. Czechak**, Nowy Bazar, Osieczna-Storchest.

Potrzebna od 1 paźdz. **UCZENNICA** do Składu Ludowego w Objezierzu p. Obornik.

UCZNIA

syna uczciw. rodziców, poszukuję od zaraz lub każdego czasu do mego handlu tow. kolon., win, cygar i destylacji, także

SUBJEKTA

do wyszynku od 1. 10. 1908. **K. Popiałkiewicz**, Śrem. — Schrimm.

Do handlu papieru, towarów krótkich, galanterijnych, obuwni itd. potrzebna od 1. 10. 08

*** panna *** do ekspedycji, oraz (2129)

uczennica

panienka z dobrej rodziny. Handel towarowy „Export“ **St. Jaśkowski**, Stralkowo.

Poszukuję od zaraz **2 uczni** lub 1 paźdz. **M. Luxerek**, mistrz ślusarsko-maszyn. **M. Górka-Görchen**.

UCZNI

przyjmie do kowalki **A. Ludwik** warsztat powozów **Ostrowo** ul. Raszkowska.

Ucznia w grunt. naukę rzeźnictwa i wyrobu kliszek przyjmie **A. Owsianowski**, mistrz rzeźniczy, Poznań, Półwiejska ul. 6.

== Wprawia zęby == plombuje i wyrwa

L. Nowicki dentysta

Poznań, Piotra plac 2.

Kilku ślusarzy

przyjmie zaraz (2092) **N. Pieprz**, Smigiel.

Ucznia

syna uczciwych rodziców, chcącego się wyuczyć rzeźnictwa oraz dokładnie wszelkich wyrobów mięsnych, przyjmie **Jan Lewandowicz**, m. rzeźn. w Borku.

Kupiec, kawaler, 29 lat liczący, posiadaj. na małym mieście dobrze prosperujący interes, od 1-go lipca znacznie powiększ., dotychczas. roczn. obrotu 36 000 marek, widoki na więcej, poszuk. dla braku znajom. Pań na tej drodze **towarzyszek życia**.

Panietki lub młode bezdzietne wdówki, średniego wzrostu, miłej powierzchowności, maj. zamężowanie do interesu, w wieku do 30 lat, z majątkiem 5—6000 mk., raczą swe łaskawe oferty złożyć w eksp. Przew. Katol. pod Nr. 2082 z dołączeniem fotografii, którą się natychmiast zwraca. Anonimów się nie uwzględnia. Dyskretya rzeczą honoru. Sprawy traktuje się na serio.

Towarzyszek życia

poszuk. intelig. i prac. kupiec, 25 lat, posiad. bardzo korz. int. Panie aż do tego wieku, najchętniej z gospodarstwa ze chcą łask. oferty z dołączeniem fotografii nadesłać do eksp. Przew. Kat. pod nr. 2087.

Obełgę rzuconą na gospodarza p. Pawła Mikołajczaka z Drobnia cofam ze skruchą i za takową przepaszam. **Franciszek Dzik**, Drobnia.

Obełgę wyrządzoną mistrzowi piekarskiemu p. Wal. Kozmarkowi w gościnu w Krzemieniu cofamy ze skruchą i za takową przepaszamy. **Marcel i Piotr Dzik** w Hersztowie.

Wyżeł „Rino“ bronzowo-pszczoty zaginął. Do oddania Dom. Swadzim p. Sady. (2112)

Od św. Michała

znajdą trwałe i dobre miejsca: gospodynie na probostwach i do dworu, kuchmistrzynie na wysoką pensję bony frebl., panny służące z krawieccz. i prac. męzk. biel. kilka zręcznych pokojowych do dworu, praczki do dworu, niańki, kucharki, panny do dzieci; kilku służących kawaler., ogrodników; chłopiec do kredensu etc. Spieszne zgłoszenia ze świadectwami przyjmuje (2127)

Antonina Wesołowska

Stellenvermittlerin, Poznań-Posen, Wilhelmstr. 18. I. Telefon 164

Poszukuje się od 1-go października **rk. na większy majątek polski** w Prusach Zachodnich

gospodynię

doświadczoną, obeznaną grunt. z chowem ptastwa i umiejającą wykwinnie gotować na pański stół; pobożną, stateczną i dobrze poleconą, na roczną pensję 360 M. Gdzie? wskazuje eksp. Przew. pod nr. 2103.

Dominium pod Poznaniem potrzebuje

polowego

który zarazem jest ogrodnikiem, także potrzebny

kowal i owczarz.

Oferty do eksped. Przewodnika Kat. pod nr. 3121.

Dom. Niechłód w powiecie Wschowskim poszukuje od 1 paźdz. rb.

włodarza podwórzowego z zaciężnikiem

na zastęgi i deputat. Tylko sumienny, trzeźwy i obeznany w swoim zawodzie, niech się zgłosi pod adr.: **Nicheln-Fraustadt** (2107)

UCZENNICA

zamieszcowa, chcąca się wyuczyć w Poznaniu bezpłatnie eleg. krawiecczyni damskiej, za wolny stół i stancję, usługę w gospodarstwie domowym — na cały rok, może się zgłosić zaraz lub od 1-go października. Zgłoszenia do eksped. Przew. Kat. pod lit M. 2180.